Nr. 575 Kraków, Sobota 16 Grudnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Piohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcerca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rosbach. — **W Wiedniu** Heiman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostrzeżenie przed pesymizmem.

Mowa ministra skarbu, **Zaleskiego**, wygłoszona w ciągu dyskusyi budżetowej w parlamencie austryackim, była bardzo zajmującą. Ekscelencya Zaleski wogóle posiada dar przedstawiania materyału suchego w sposób zajmujący. Inna kwestya, czy mowę tę przyjąć należy bez zarzutów i czy rzeczywiście zasługuje na poklask, jaki znalazła w pierwszej chwili pod wrażeniem zręcznie zestawionych cyfr.

Jeżeli minister twierdził, że zadłużenie, o jakiem wspomniał, jest następstwem parlamentaryzmu, to działał może pod wrażeniem suggestyi pewnych kół, ale nie na podstawie faktów. Ekscelencya Zaleski zapewne wie o bankructwie państwowem w Austryi, które było następstwem absolutyzmu, a nie parlamentaryzmu. Dopiero parlamentaryzm uporządkował finanse w Austryi i podniósł kredyt państwa. P. minister skarbu opierał swój zarzut, albo powiedzmy twierdzenie z charakterem zarzutu, na fakcie, że w ostatniem dziesięcioleciu dług państwa wzrósł o 3600 milionów koron.

Na co poszły te pieniądze? Sto milionów wydano na upaństwowienie kolei. Mógłby ktoś powiedzieć, że państwo za drogo kupiło te koleje. Być może, ale kontraktów z towarzystwami kolejowemi nie zawierał parlament, lecz rząd i jego organy. Parlament miał tylko zatwierdzić umowy, zawarte między rządem a akcyonaryuszami, albo je w całości odrzucić. Mając taki wybór, parlament wolał zgodzić się na mniej korzystną umowę, aniżeli na dalsze pozostawienie najważniejszych sieci kolejowych w rękach prywatnych spekulantów. Linie kolejowe, objęte przez państwo, znajdowały się w opłakanym stanie. Trzeba było wymienić szyny, rozszerzyć dworce, budować wagony i lokomotywy.

Za te zaniedbania część odpowiedzialności spada na rządy poprzednie, które nie zrobiły użytku z praw im przysługujących i przez palce patrzyły na rabunkową gospodarkę prywatnych towarzystw kolejowych. Państwo, objąwszy we własny zarząd i na własną odpowiedzialność ruch na tych kolejach, musiało usunąć istniejące braki, już ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Część milionów pożyczonych poszło więc na ten cel. Czy z tego należy czynić zarzut parlamentowi? Przeszło pół miliarda wydano na koleje alpejskie, którychby nie wybudowano, mimo nalegań parlamentu, gdyby nie chciano, ze **względów strategicznych** drugiego połączenia z Tryestem. Parlament temu nie winien. Przeciwnie, obalił nawet ministra Witteka za olbrzymie przekroczenia kosztów budowy tej kolei, a więc stawał w **obronie** finansów państwa i otrzymał przynajmniej zadośćuczynienie moralne przez usunięcie winnego ministra. A koszta aneksyi i kredyty wojskowe, wywołane przesileniem aneksyjnem? Ekscelencya Zaleski doskonale wie, ile one wynosiły. **Przeszło pół miliarda** wydano na te cele — bez winy parlamentu. Przynajmniej rząd z tego tytułu z pewnością nie uczyni parlamentowi zarzutu.

Jeśli jednak te wszystkie sumy zliczymy, to otrzymamy właśnie imponującą cyfrę 3.600 milionów, którą p. minister skarbu przestraszył parlament i targi giełdowe. W tem właśnie leży wielki błąd, jaki minister popełnił przez swoją mowę — zapewne bezwiednie i bez zamiaru. Minister sam przyznał, że Austrya na wielu polach życia gospodarczego i kulturalnego pozostaje w tyle za innemi mocarstwami, a ponieważ trudno te olbrzymie a nieodzowne inwestycye kolejowe i wodne, budowę telefonów, wyposażenie klinik i t. d., i t. d. pokryć z bieżących dochodów, więc droga kredytowa jest jedynie możliwą, jeśli państwo chce te potrzeby zaspokoić. W takiej chwili minister skarbu nie powinien jednak przedstawiać finansów państwa w barwach tak czarnych, tembardziej, że nie ma do tego faktycznego powodu. Nie jest też słusznem, jakoby wielkie zadłużenie Austryi i zły stan finansów państwa był przyczyną niskiego kursu renty austryackiej. Nie należy zapominać, że w ostatnich 10 latach olbrzymie kapitały zostały skonsumowane na austryackim targu pieniężnym przez wielkie pożyczki krajowe i miejskie, przez niezwykle silną emisyę akcyj towarzystw nowych i starych.

Zważywszy, że wszystkie te pożyczki ulokowane są tylko w Austryi, że z powodu wyemancypowania się od grupy Rotschilda, wszystkie ogromne emisye renty koronowej państwowej musiały być umieszczone w państwie, że z tego samego powodu wróciły nawet dawniejsze renty, ulokowane za granicą do Austryi — to trudno się dziwić niskiemu kursowi dzisiejszemu renty austryackiej.

To są jednak błędy finansowo techniczne, które łatwo usunąć, a przekonani jesteśmy, że eksc. Zaleski, przy swojej zręczności, te trudności pokonać zdoła. Ostrzegamy jednak przed zbytnim pesymizmem, zwłaszcza w chwili, kiedy parlament domaga się wielkich, ale niezbędnych zarazem inwestycyj, a rząd tym życzeniom zadość uczynić zamierza. Bo udaremnienie i utrudnienie tej akcyi byłoby rzeczą gorszą, aniżeli zwiększenie długu państwowego o jeden miliard, wypożyczony na budowę kanałów, kolei lokalnych, regulacyę rzek, rozszerzenie sieci telefonów, podniesienie przemysłu i rolnictwa i t. p. cele. Znaczyłoby to, jak Niemiec powiada, „den Teufel mit Belsebub vertreiben!"

Sytuacya polityczna w Austryi.

Wiedeń, 16 grudnia.

(Program prac Rady państwa. — Sesya sejmowa. — Wyjazd ministrów do Budapesztu).

Izba posłów rozpocznie ferye **we środę**. W tymże dniu odbędzie się posiedzenie **Izby panów**, na którem załatwiony będzie **budżet** i inne ustawy, uchwalone w czasie sesyi przez Izbę posłów. Ferye Izby posłów potrwają zapewne **do połowy marca**. Podczas tych feryj obradować będą różne komisye, między temi komisya dla **funkcyonaryuszów państwowych**, która nie ukończy swoich obrad przed świętami. Obrady w tej komisyi wogóle coraz bardziej się komplikują, dyferencye między komisyą a rządem stają się coraz większe, tak, że komisya stara się obecnie zapewnić urzędnikom przynajmniej dodatek z początkiem roku 1912.

Sesya sejmowa potrwa 6—8 tygodni, o ile Sejmy będą zdolne do pracy.

W niedzielę udają się prezydent ministrów hr. **Stuergkh**, minister handlu **Roesler**, minister kolei **Forster** i minister skarbu **Zaleski** do Budapesztu, aby przedstawić się nowemu rządowi i rozpocząć rokowania w różnych sprawach bieżących, między innemi **w sprawie mięsa**. Minister rolnictwa **Braf**, z powodu zasłabnięcia, nie weźmie udziału w tej podróży.

Wiedeń, 16 grudnia.

(Ustąpienie Conrada. — Wrażenie mowy Milovanowicza)

Wczorajsza odpowiedź hr. **Stuergkha** na interpelacyę w sprawie ustąpienia szefa sztabu **Conrada**, nie przyczyniła się wcale do wyjaśnienia przyczyn jego ustąpienia. W każdym razie odpowiedź ta wywarła ogólne wrażenie, że obecnie w polityce zagranicznej i wojskowej panować będzie większa stałość, niż za czasów Conrada, i że czynione są starania o utrzymanie pokoju i trójprzymierza.

Pewne zdziwienie wywołała tu mowa serbskiego prezydenta ministrów **Milovanowicza**, który oświadczył wczoraj w skupczynie, że sytuacya ogólna jest tak **poważna**, że **nikt nie może przewidzieć, co się stanie z wiosną**. Milovanowicz miał w każdym razie zwrócić się do mocarstw z prośbą, aby nie mięszały się do spraw bałkańskich.

Szkodliwy upór.

Kongres, zwołany na d. 13 b. m. do Wiednia przez trzy poważne organizacye ekonomiczne w sprawie budowy kanałów, uchwalił, jak już wiadomo z depesz, rezolucyę domagającą się stanowczo budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. — Uchwałę tę poprzedziła długa i wyczerpująca dyskusya, której główne szczegóły również już podały do publicznej wiadomości depesze wiedeńskie. Nowego w tej dyskusyi właściwie nie przyniesiono, nowych argumentów nie przytoczono. Sprawa budowy tego kanału jest już bowiem omówiona i wyjaśniona tak wszechstronnie, tak wyczerpująco, iż rzeczywiście trudno się zdobyć na wynalezienie w niej nowej jeszcze strony. Wszystkie twierdzenia przeciwników budowy tej drogi wodnej uległy już tak druzgocącej krytyce, że właściwie nic z nich nie pozostało. Natomiast aż nadto dowodnie wykazano, że kanał Dunaj-Odra-Wisła jest gwałtownie potrzebny dla dalszego rozwoju ekonomicznego wojuu krajów północno-wschodnich monarchii habsburskiej, że jest potrzebny dla Galicyi, dla otwarcia i eksploatacyi jej skarbów ziemnych, potrzebny dla Śląska i Moraw, szczególnie zaś dla Wiednia, dla aprowizacyi wielkiej ludności tego miasta. Udowodniono dalej, że jest on potrzebny dla decentralizacyi przemysłu, do wytworzenia go tam, gdzie jeszcze nie istnieje, a gdzie ludność miejscowa potrzebuje koniecznie rozszerzenia swej możności zarobkowania. Wreszcie wykazano niezbicie, że jest on potrzebny także dla całego państwa, dla podniesienia jego sił finansowych. Jednem słowem, niema dziedziny gospodarstwa społecznego, którąby z kanału tego nie skorzystała.

Twierdzenie, zawarte w uchwalonej przez ten kongres rezolucyi, iż kanał galicyjski bez dalszego połączenia do Dunaju, będzie tylko tworem niezupełnym bez większego znaczenia nawet dla naszego kraju, nie jest również ani nowem, ani też argumentem, przemawiającym przeciwko już postanowionej budowie kanału Wisła-Granica śląska. Przeciwnie, odpowiada ono jedynie wyrażonemu już tylokrotnie zdaniu naszej opinii publicznej — i zgadza się pod każdym względem z tendencyą dotychczasowych w tej sprawie zabiegów naszych miarodajnych czynników krajowych. I w piśmie naszym tylokrotnie wykazywaliśmy, że dopiero dalsze przedłużenie tego kanału, z jednej strony do Wiednia, a z drugiej do Dniestru, nada mu praktyczne znaczenie i właściwą doniosłość dla celów ogólno gospodarczych. To też z góry powitaliśmy rozpoczęcie budowy krótkiego tego kanału galicyjskiego jedynie z tem zastrzeżeniem, że będzie on początkiem budowy całej pełnej drogi wodnej, że jest on tylko zadatkiem na całe to wielkie dzieło komunikacyjne.

Spodziewać się należało, że wobec takiej prawdziwej nawały argumentów za budową kanału Wisła-Odra-Dunaj, rząd państwowy w ostatniej jeszcze chwili odstąpi od zamiaru ograniczenia się jedynie do częściowego wykonania ustawy z roku 1901, od traktowania sprawy kanałowej, jako rzekomego **daru** dla Galicyi, za który należy się innym krajom pewna rekompensata. Tymczasem z niezrozumiałym wręcz uporem rząd centralny obstaje przy tem zupełnie fałszywem stanowisku poprzednich gabinetów i kroczy dalej po błędnej, szkodliwej dla państwa drodze. Minister finansów skarży się, że długi państwa austryackiego wzrastają codziennie o milion koron, że siła finansowa państwa dobiega już ostatniego kresu swej wytrzymałości i wydajności, a mimo to gotów jest obarczyć państwo nowym kilkusetmilionowym długiem na owe rekompensaty, a więc na zupełnie nie rentujące się dla **państwa** inwestycye **lokalnego** znaczenia — podczas gdy kredyt tej samej wysokości na budowę kanału, nie obarczyłby skarbu państwa większym ciężarem, ponieważ ta droga wodna sama pokrywałaby oprocentowanie i amortyzacyę kosztów budowy.

Gdzie tu logika, gdzie konsekwencya? Widocznem jest, że i dziś względy partyjno-polityczne mają znów wziąć górę nad względami gospodarczemi nad niewątpliwą korzyścią gospodarczą.

Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Izba poselska, trudno na razie przewidzieć. Od naszej atoli reprezentacyi w tej Izbie, od Koła polskiego, domagać się musimy, ażeby stanowczo wystąpiło przeciwko projektowanym rekompensatom, i aby starało się wszelkiemi siłami skierować żądany na nie kredyt na właściwą drogę, to jest na budowę drogi wodnej od Wisły do Dunaju. Niechże Koło, które już tak znaczny w tej sprawie odniosło sukces, użyje wszelkich możliwych sposobów, ażeby do reszty przełamać tę nierozumny i szkodliwy upór rządu.

Z obozu „galicyjskich Rosyan".

(Rosyanie galicyjscy wobec akcyi chełmskiej. — Pretensye do „rosyjskiego" Lwowa. — Z tajemnic prywatnego gimnazyum w Buczaczu).

Obóz moskalofilski zajmuje się obecnie swojem męczeństwem, na które skazuje go, „samowola i bezprawie" satrapy Bobrzyńskiego. Polegają one na tem, że policya rozwiązała niedawno, z powodów formalnych, zwołany do Lwowa zjazd mężów zaufania stronnictwa rosyjskiego, że zamknięto znowu kilka burs rosyjskich i nie dopuszczono popów prawosławnych do dalszego ogłupiania i demoralizowania ciemnej ludności ruskiej.

Także rezolucya lwowskiej Rady miejskiej w sprawie chełmskiej napełniła tych protektorów rządu rosyjskiego wielkiem rozgoryczeniem i dała im asumpt do wypowiedzenia kilku charakterystycznych i godnych zapamiętania uwag. W artykule, tej sprawie poświęconym, twierdzi „Prikarpackaja Ruś", że Lwów, stolica **rosyjskiego** kraju, stała się wskutek tej rezolucyi ofiarą „pohańbienia i zbeszczeszczenia ze strony polskich przybłędów". Rada miasta Lwowa, którego trzydzieści procent ludności stanowią „**ludzie rosyjscy**", złożona wskutek prawa grabieży jedynie z Polaków i żydów, odważyła się na protestowanie przeciw aktowi rządu rosyjskiego, zmierzającemu do podtrzymania i umocnienia żywiołu rosyjskiego na **rdzennie rosyjskiej** ziemi chełmskiej. Rezolucya ta jest „bezczelną prowokacyą całej **galicyjsko-rosyjskiej** ludności Galicyi, specyalnie zaś **lwowskich Rosyan**". W tym tonie ciągnąc dalej, dochodzi organ grafa Bobrinskiego do wniosku, że zadaniem najpilniejszem Rosyan galicyjskich jest, **odebrać Polakom tę starożytną stolicę książąt rosyjskich**, którą jest Lwów, i przywróciwszy mu jego rosyjski charakter, wykluczyć w ten sposób na przyszłość wszelką możliwość takich rezolucyj, jak chełmska, które są obrazą całego rosyjskiego narodu.

Tak więc Rosyanie galicyjscy zgłaszają obecnie swoje pretensye do „rosyjskiego" Lwowa, w którym, wedle ich twierdzenia, jest aż trzydzieści procent Rosyan. Tylko patrzeć, jak podobne pretensye zgłoszą jeszcze syoniści, tak, że biedny Lwów, „pomnożyciel Polski", znajdzie się w kłopocie niemałym co do tego, jakim on jest właściwie: polskim, ukraińskim, rosyjskim, syońskim wreszcie...

Poza temi aspiracyami do przywrócenia Lwowowi jego „rosyjskiego charakteru" zajmują się „Rosyanie galicyjscy" bardzo pilnie propagandą najobskurniejszego carosławia wśród bałamuconej ludności ruskiej. I tak n. p. w **Buczaczu** założyli oni przed dwoma laty prywatne gimnazyum, o którem korespondent „Diła" opowiada istotnie ciekawe rzeczy. Na budowę gmachu dla tego gimnazyum i połączonej z niem bursy, zebrali „Rosyanie" drogą składek wszystkiego kilkaset koron. Mimo to potrafili wybudować gmach za trzydzieści tysięcy koron **bez centa długu**... W gimnazyum główny nacisk kładzie się na naukę języka **rosyjskiego**, której udziela **jakaś dama**, umyślnie z Rosyi sprowadzona. Sale gimnazyum prywatnego i bursy obwieszone są portretami carów rosyjskich i wybitnych generałów rosyjskich. Młodzież jako hymn narodowy śpiewa „Boże caria chrani". Nadto prowadzi się w tej instytucyi bardzo energiczną propagandę prawosławia. Nauczyciel religii, p. Ciepienda, doradza uczniom, aby nie bardzo zabijali sobie głowy dogmatami religii katolicko-unickiej, ponieważ „wiara ta i tak nic nie jest warta, a niebawem wszyscy przejdziemy na prawosławie..."

Rewolucya w Chinach.

Sytuacya w Chinach ciągle jeszcze jest bardzo niejasną. Zawieszenie broni, przedłużone na dalsze dni piętnaście, trwa dalej, ale obrady delegatów z północnych monarchicznych i południowych republikańskich prowincyj, nie dały dotąd żadnego rezultatu. Także w stosunku sił obu stron walczących nie zaszła żadna uwagi godna zmiana. Rewolucyoniści nie bardzo mocno utwierdzili się w Nankinie, dowódca wojsk cesarskich, generał Fyn, tak samo niezbyt pewnym czuje się w zdobytem przez siebie Hankau, o które stoczono w dniach 23, 24, 25 z. m. najkrwawszą walkę w ciągu całej obecnej rewolucyi. Wedle zgodnego świadectwa wszystkich korespondentów europejskich, w bitwie pod Hankau ani wojska cesarskie, ani republikańskie nie złożyły dowodów szczególnie wysokiego wyszkolenia taktycznego. Generał Fyn przerzucił całą swoją armię na południowy brzeg Jantsekianu, nie zapewniwszy sobie komunikacyi z północą i z Pekinem. Republikanie zaś nie wyzyskali tego błędu ogromnego i nie odcięli go zupełnie od kolei, dowożącej mu prowiant i posiłki z północy, nie wysadzili pontonowych mostów w powietrze, co byłoby ostatnią tę armię cesarską przyprawiło o niechybną zgubę. To zaniedbanie republikanów jest tem bardziej charakterystyczne, że w ich rozporządzeniu znajduje się przecież flotyla krążowników chińskich, które, podpłynąwszy w górę rzeki Jantsekianu, mogły były z łatwością zniszczyć mosty armii cesarskiej. Okazało się jednak, że krążowniki te bardzo źle strzelają ze swoich sześciocalowych armat, a na domiar złe-

Z przeszłości Krakowa.

(Rocznik krakowski. Tom XIII. Wydawnictwo Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa.)

Z wytrwałością, zasługującą na gorące uznanie, zabiegliwe Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa kontynuje systematyczną pracę nad gromadzeniem przyczynków do przeszłości Krakowa. Trzynaście tomów „Rocznika krakowskiego" i kilkadziesiąt tomików „Biblioteki krakowskiej", to już poważne archiwum do dziejów podwawelskiego grodu, archiwum wzbogacające się z roku na rok obfitym przyrostem prac, podejmowanych przez grono tych samych ludzi, którzy przed laty kilkunastu powołali do życia Towarzystwo, w chwalebnym zamiarze odbudowania pełnej chwały przeszłości dawnej stolicy Polski i rozbudzenia w idących generacyach zamiłowania do jej dziejów i zabytków. Grono to od czasu do czasu pomnaża się przybytkiem nowego pracownika, przygarniętego skwapliwie przez wyszkolonych w metodzie historycznej badaczy, a w ten sposób utrzymuje się ciągłość pracy, opartej na tym samym systemie poszukiwań naukowych.

Krakowskie Towarzystwo miłośników przeszłości miasta jest matką zawiązanych już później Towarzystw podobnych we Lwowie i w Warszawie, a ruch w tym kierunku przenosi się zwolna i na miasta prowincyonalne, gdzie dzięki dobremu przykładowi stolic, poszczególni pracownicy w miarę sił i środków podejmują trud odbudowywania monografij naszych grodów. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy Tarnów, którego przeszłość w źródłowych monografiach wskrzesza dwóch zamiłowanych historyków; z innych stron również dochodzą wieści o przygotowywaniu już to całych, już częściowych monografij miast, miasteczek i zabytków. Krakowskiego Towarzystwa niepodzielną tedy pozostanie zasługą rozbudzenie tego zamiłowania do badań nad przeszłością miast i stworzenie tą drogą nowej gałęzi historycznych poszukiwań. W poczuciu ważności podjętego zadania krakowscy miłośnicy usiłują w wydawnictwach swych stanąć na wysokości metody, stworzyć wzór, jak poszukiwania te prowadzić należy. Rozdzieliwszy czynność swą na dwa działy: popularny i ściśle naukowy, w obu dziedzinach równolegle pożyteczną i chwalebną rozwijają działalność.

Ogłoszony obecnie trzynasty tom „Rocznika krakowskiego" przynosi, zgodnie z programem zakreślonym temu wydawnictwu, szereg prac pierwszorzędnej wartości, opartych na źródłach historycznych z pierwszej ręki, a wiążących się treścią i przewodnią myślą z długim szeregiem przyczynków naukowych, zamkniętych w dawniejszych tomach „Rocznika krakowskiego".

Na pierwszem miejscu pomieszczono pracę p. Józefa Muczkowskiego „Dawne warownie krakowskie". Jestto pierwsza w literaturze historycznej monografia, poświęcona dawnym murom fortecznym Krakowa, zburzonym, jak wiadomo, w latach 1810—1814 na rozkaz rządu austryackiego. Po zagarnięciu Galicyi przez Austryę cesarz Franciszek II wydał w roku 1806 rozkaz zniesienia murów fortecznych, rzekomo ze względów sanitarnych. Ale wykonawcą tego rozkazu stał się dopiero senat Rzeczypospolitej, który w latach 1810—1814 dokonał ostatecznej rozbiórki gruzów i rumowisk pofortecznych. Od zagłady ocalała tylko brama Floryańska, Rondel, czyli Barbakan i baszty ciesielska, stolarska i pasamonników.

I oto te szczątki dawnych murów miejskich, nieme świadki wandalizmu, który pozbawił Krakowa jego średniowiecznego charakteru, przemawiają do dzisiejszego pokolenia głosem rzewnej skargi, mówią o wielkości krzywdy, jaką kultowi przeszłości i historyi sztuki wyrządzono. Byłby Kraków dziś drugą w Europie Norymbergą, gdyby mu pozostawiono te dawne przepiękne mury warowne i ów nieodżałowany stylowy ratusz, który padł pod kilofami w roku 1820.

I nie wiedzielibyśmy nawet, jak wyglądały owe mury, bramy i baszty, gdyby nie znalazł się był współczesny artysta, który, ujęty ich malowniczością, odtworzył je w cyklu akwarel i przekazał potomności. Oryginały tych akwarel, których część spożytkował już Ambroży Grabowski w swej „Skarbniczce archeologii", przechowały się w bibliotece Pawlikowskich we Lwowie i one to głównie posłużyły p. Muczkowskiemu, jako materyał do monografii.

Autor rzecz swą opracował z wielką drobiazgowością i przy wyzyskaniu nietylko krajowych źródeł, kodeksów dyplomatycznych i materyałów archiwalnych, ale także z uwzględnieniem studyów do historyi sztuki wojennej średniowiecznej viollet le Duca, Kriegh von Hochfeldena, Eisenweina i innych, w których znalazł komentarz i wiadomości o systemie budownictwa wojennego i sposobie obrony miast średniowiecznych. Praca, na takiem podłożu oparta, urosła do rozmiarów studyum wyczerpującego w zupełności dostępny materyał. Autor zamknął w niej, jako wstęp teoretyczny pogląd na architekturę wojenną zachodu i sposobu obrony miast średniowiecznych, a następnie podał opis murów, bram i baszt, historyę ich w biegu stuleci oraz organizacyę wojenną mieszczaństwa krakowskiego, na tle wypadków dziejowych i wojen. Tekst rozprawy zdobią kolorowe reprodukcye bram i baszt miejskich, według wspomnianych akwarel Głogowskiego, liczne plany i przekroje baszt, bram i barbakanu oraz dzisiejsze ich fotograficzne zdjęcia. Na zakończenie przytoczył autor tekst „obrony Floryańskiej bramy przeciw zamachom na jej zburzenie wymierzonym", napisanej przez senatora Feliksa Radwańskiego w chwili, gdy senat Rzeczypospolitej krakowskiej, opanowany manią niszczenia zabytków starej architektury, chciał zburzyć Floryańską bramę i trzy łączące się z nią baszty. Z memoryału tego dowiadujemy się, że światłemu temu mężowi tylko fortelem udało się wstrzymać czcigodnych senatorów od zburzenia tych ostatnich baszt. Oświadczył on mianowicie, że brama Floryańska ze względów hygienicznych nie może być zniesioną, gdyż zasłania ona miasto od przeciągów, wichrów i zadymek. Ten argument trafił do przekonania senatorom i baszty ocalały.

Niezmiernie interesującą a zgoła nieznaną dotąd kartę z historyi średniowiecznego Krakowa odsłania dr Jan Ptaśnik w rozprawie „Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły". Dotychczasowe badania zaznaczały wybitny wpływ kultury włoskiej na Kraków w wieku XVI. i następnych, nie wiedziały jednak o jej początkach, które sięgają do wieków średnich. P. Ptaśnik wykazuje w umiejętnym, na źródłach opartym, wywodzie, że między Polską a Włochami istniała bezpośrednia łączność handlowa już w XIV. i XV. wieku i że już w tych epokach rozpoczęły się wpływy włoskie na naszą kulturę. Immigracya włoska do Polski wzięła swój początek ze stosunków kościelnych, z konjunktur handlowych kupców krakowskich z kollektorami i bankierami kamery papieskiej, stąd napływ powolny Włochów z Florencyi, Genui i Wenecyi, którzy piastują urzędy żupników, a wreszcie zaczynają pełnić służbę agentów politycznych rządu polskiego w pierwszej połowie wieku piętnastego, np. Jakób de Paravesino z Medyolanu, ambasador Jagiełły do państw włoskich, Krzysztof di S. Romulo, dyplomata, pertraktujący w imieniu Jagiełły z legatem papieskim w sprawie Krzyżackiej, lub głośny Philippus Calimacus de Thedaldis, poeta de Florentia, studyujący podówczas jako scholarz na Jagiellońskim uniwersytecie.

W rozprawie p. t. „Ze studyów nad Witem Stwoszem", dr Jan Ptaśnik usiłuje raz jeszcze rzucić światło na kwestyę Stwoszowską, poruszoną ostatniemi pracami Ludwika Stasiaka. Wywody swoje opiera na swoich samodzielnych poszukiwaniach, ale rzeczy samej, t. j. kwestyi miejsca urodzenia Stwosza, bynajmniej nie rozjaśnia, owszem wprowadza pewien chaos w materyale już dokładnie zanalizowanym przez p. Stasiaka.

Charakterystyczną jest rzeczą, że gdy w Niemczech w literaturze naukowej rewelacye p. Stasiaka, zawarte w jego książce „Prawda o Piotrze Vischerze" wywołały gwałtowną kampanię i liczne polemiki i rozprawy, u nas żaden z powołanych znawców historyi sztuki nie poczuł się do obowiązku zabrania w tej sprawie głosu.

go, były się zbliżać do Hankau, ponieważ wojska cesarskie ustawiły na brzegu rzeki ogromną baterye z czterdziestu armat wielkiego kalibru, z którą krążowniki republikańskie wzdragały się zawierać bliższą wiadomość.

Dzięki tym błędom republikanów, którzy dozwolnie wypuścili z łapki wojska cesarskie, udało się dowódcy ich, generałowi Fynowi, zająć ostatecznie Hankau, i w bardzo niebezpieczny sposób zagrozić Wuczangowi, który jest stolicą tymczasowego rządu republikańskiego. Trzydniowa bitwa o Hankau odznaczała się wprost niepojętem okrucieństwem. Żadna ze stron walczących nie brała zupełnie jeńców. Mordowano się bez pardonu, nie przepuszczając nawet bezbronnej ludności wielkiego miasta. Mieszkańcy europejscy z przerażeniem musieli patrzeć, jak wojska cesarskie ostrzeliwały jedną po drugiej, mnóstwo łodzi, przepełnionych kobietami i dziećmi, które starały się uciec z bombardowanego miasta. Dokładna liczba poległych w tej strasznej bitwie zapewne nigdy dokładnie znaną nie będzie. Twierdzą jednak powszechnie, że w ciągu tych trzech dni strasznej walki, zginęło, co najmniej sto tysięcy ludzi, w czem połowa dzieci i kobiet.

Najważniejszy wypadek, jaki w ostatnich dniach zaszedł w Pekinie, stanowi przymusowe — jak się okazuje — abdykacya regenta. Co chciał Juanszikaj przez tę abdykacyę osiągnąć, dotychczas jeszcze niewiadomo. Była w tem niewątpliwie zemsta starego chytrego i bardzo zręcznego polityka, który w ten sposób odpłacił regentowi za swoją własną dymisyę przed dwoma laty. Z drugiej jednak strony jest również pewnem, że Juanszikaj w momencie takim, jak obecny, nie uczyniłby niczego wyłącznie dla zaspokojenia swojej osobistej mściwości.

Edykt cesarski, ogłaszający abdykacyę księcia regenta, zapowiada, że odtąd w razach potrzeby mały cesarz chiński będzie występował w towarzystwie swej matki, cesarzowej wdowy Lun-Jun. Opiekunami i wychowawcami małego cesarza mianowani zostali: Mandżur, kanclerz Szisiuj i Chińczyk Siujsiczan. Edykt kończy się, jak zwykle w ostatnich czasach, zapewnieniem o najlepszych chęciach dynastyi i wyrażeniem nadziei, że naród chiński uwierzy wreszcie w szczerość tych dobrych chęci.

Mimo to dalsze jednak ustępstwo dynastyi i mimo, że północne prowincye, przedewszystkiem zaś sam Juanszikaj, słyszeć nie chcą o wprowadzeniu republiki, los monarchii chińskiej nie jest bynajmniej zapewniony. Przedewszystkiem nie jest pewnem, czy sami monarchiści chińscy zgodzą się na dalsze rządy dynastyi mandżurskiej. Pod tym względem nawet sam Juanszikaj postępuje bardzo tajemniczo i dwuznacznie. Jedni posądzają go o celowe dążenie do założenia swojej własnej dynastyi, inni znowu wierzą w jego szczerość, z jaką broni dynastyi mandżurskiej. Nie brak jednakowoż projektów ze stron poważnych i wpływowych, aby na tron powołać potomków ostatniej dynastyi chińskiej Min, albo też potomków Konfucyusza, którego rodzina jest jedyną w Chinach, wieczyście szlachecką. Potrzeba bowiem wiedzieć, że szlachta chińska jest stanem nie trwałym, ale stale znikającym i odradzającym się. Wedle ustaw chińskich bowiem, szlachectwo zmniejsza się w każdem następnem od nadania pokoleniu o jeden stopień, tak, że z czasem nawet potomkowie najwyższej szlachty stają się zwyczajnymi śmiertelnikami. Wyjątek stanowią tylko potomkowie Konfucyusza i Laotsego. Pierwsi są wieczystymi szlachcicami drugiego stopnia, drudzy zaś szlachcicami trzeciego stopnia. W latach ośmdziesiątych podobne szlachectwo zostało nadane także Lihunczangowi i jego potomkom, ale tylko czwartego stopnia.

Jest bardzo prawdopodobnem, że kompromis, który ostatecznie będą musieli zawrzeć ze sobą monarchiści i republikanie, dojdzie do skutku na zasadzie takich wzajemnych ustępstw, że republikanie zgodzą się na utrzymanie monarchii, monarchiści zaś na usunięcie Mandżurów i wybranie nowej dynastyi.

Tymczasem jednak republikanie zabiegają koło zorganizowania republiki na terenie przez siebie już faktycznie opanowanym. Na zjeździe delegatów prowincyj republikańskich, w Wuczangu, opracowano już tymczasową konstytucyę republiki chińskiej, którą urzędownie dnia 2 b. m. ogłoszono. Konstytucya ta, wzorowana na konstytucyi Stanów Zjednoczonych, składa się z 21 punków. Prezydenta wybierają dwiema trzeciemi głosów delegacyi prowincyj. — W ręku prezydenta skupia się cała władza wykonawcza, którą jednak zgromadzenie prawodawcze w znacznym stopniu ogranicza.

Na czele rozmaitych resortów administracyi państwowej stoją ministrowie, których mianuję prezydent po porozumieniu się z senatem. — W sześć miesięcy po wyborze swoim ma prezydent zwołać zgromadzenie narodowe, jako konstytuujące, które opracuje już ostateczny system rządów.

Tak więc rewolucya chińska ciągle jeszcze znajduje się w stadyum fermentu, z którego zupełnie jeszcze nie wiadomo, co wyniknie. Na przestrzeni olbrzymiego państwa, wśród jego czterystumilionowej ludności, proces tak radykalnego i głębokiego przeistoczenia się stosunków publicznych i pojęć politycznych, nie może odbyć się prędko. Będzie on długi jeszcze czas przynosił niespodzianki, które w kłopot wprawią najlepszych znawców tamtejszych stosunków. Nie mniej jednak to jedno jest już teraz całkowicie pewnem, że na dawną drogę, do dawnego stanu, Chiny już nie wrócą.

Kronika paryska.

Paryż, 13 grudnia.

(Co ks. Eulalia pisała, a co królowa Izabela przeżyła. — „Chahut" przeciwko profesorowi o chude trupy. — Książka lotnika Beaumonta. — O nagrodę Nobla.)

[—] Infantka Eulalia, ciotka Alfonsa XIII, króla hiszpańskiego, napisała książkę, na którą złożyły się wspomnienia z jej życia, a raczej z życia jej męża hulaki, tudzież przeróżne sentencye filozoficzne. W takich wypadkach przeróżne księżniczki, nie mające wyobrażenia o rzeczywistem życiu, odkrywają po raz tysiączny różne Ameryki i budzą niekłamaną wesołość. Król Alfons zabronił ciotce Eulalii wydania owej książki, nie ze względu na zbyteczne odkrywanie Ameryki, ale z obawy przed wspomnieniami z jej życia. Ciotka zdobyła się na wielki giest i odpowiedziała, że nic sobie nie robi z zakazu, ale gdy król Alfons zagroził jej odebraniem apanaży, ciotka nagle spokorniała i zrezygnowała ze sławy autorskiej.

Paryżanie zajęli się tym wypadkiem nieco żywiej z tego powodu, że niegdyś przebywała nad Sekwaną matka ks. Eulalii, a babka króla hiszpańskiego, słynna, czy osławiona ekskrólowa Izabela II, o której we wszystkich krajach pisano ilustrowane „romanse" w groszowych zeszytach. Izabela miała o czem pisać, ale wolała... żyć, a żyła wesoło aż do 74 roku życia, to znaczy aż do śmierci. W tym czasie przesunął się przed nią ogromny orszak wielbicieli, począwszy od pięknego faworyta Serrano, który z porucznika został szybko marszałkiem i księciem de la Torre, a skończywszy na Marforim, który karyerę rozpoczął jako chórzysta, a skończył ją jako intendant pałaców u boku Izabeli, której towarzyszył na wygnanie. Co może opowiedzieć 47-letnia Eulalia? Nie posiada żadnej „przeszłości", a urabiać ją teraz byłoby nieco za późno.

Więcej zajmującym jest „chahut" (rozgardyasz), urządzany od kilkunastu dni na wykładach prof. anatomii, Nicolasa. Rozmaite źródła podają rozmaite powody tych demonstracyj. Jedni twierdzą, że studenci demonstrują z tej przyczyny, ponieważ prof. Nicolas został powołany do Paryża z prowincyi, a mianowicie z Nancy. Studenci paryscy, pochodzący po większej części z Quimper, albo z Calais, albo z Bayonne, nie chcą wykładów profesora z prowincyi.

Są tacy, którzy utrzymują, że niechęć przeciwko profesorowi Nicolasowi pochodzi nie tyle z ław studenckich, jak z katedr profesorskich. Trudno to sprawdzić, dosyć, że wojownicza mniejszość słuchaczów udaremnia wykłady dra Nicolasa. Próbowano je na pewien czas zawieszać, sądząc, że w ten sposób uspokoją się umysły, ale nadzieja to zawsze zawodziła. Gdy po kilkunastu dniach przerwy zjawia się profesor Nicolas na katedrze, natychmiast rozpoczyna się przeraźliwe gwizdanie.

Zajęli się naturalnie tą sprawą reporterzy, którym studenci opowiadają arabskie historye. Pomiędzy innemi żalą się, że profesor Nicolas z umysłu daje im do nauki „najgorsze" zwłoki wychudzonych ludzi, gdy „najpiękniejsze" wędrują do zakładu anatomicznego Clamart pod Paryżem. Czego można nauczyć się na zwłokach, złożonych ze skóry i kości? — wołają słuchacze profesora Nicolasa. Sceptycy powiadają, że studenci nie lubią dra Nicolasa głównie z tego powodu, że jest wymagającym w nauce i przy egzaminach. Między innemi zażądał, ażeby studenci dokładnie badali anatomię mózgu, co przed nim nie było w użyciu.

Lotnik André Beaumont, w rzeczywistości porucznik wojennej marynarki francuskiej, Jean Conneau, zwycięzca w trzech wielkich lotach: Paryż-Rzym, europejski lot okrężny i brytyjski lot okrężny, wydał w tych dniach książkę, w której opisuje te trzy loty. Z książki tej wieje romantyzm czy romantyka podboju powietrza. To jest walka z nieuchwytną materyą, z chmurami, z wichrami, mgłą i ciemnościami. Beaumont opowiada, jak płynął pośród gęstej mgły, nic prawie nie widząc. Obawiał się wylądować na ślepo, ażeby nie paść ofiarą katastrofy, leciał więc przed siebie, nie znając ani wysokości, ani kierunku.

To znowu leciał na ogromnych wyżynach, ponad chmurami, albo wśród ulewnego deszczu i orkanu, rzucany na wszystkie strony, jak liść przez burzę. Innym razem na znacznej wysokości przestał funkcyonować motor. Beaumont widzi pod sobą skały i leci w dół, pewny śmierci. Na szczęście upadek był lekki i nie spowodował katastrofy. Przytaczamy ustęp z opisu drugiego okresu lotu okrężnego w Anglii:

„Nagle powstaje gwałtowna burza. Strumienie deszczu biją mnie w twarz, powodując nieznośny bói. Chwilami gwałtowne wiry powietrza chwytają mój aereoplan, wyrzucając go w górę, to spychając w dół. Wśród deszczu nie mogę się oryentować. Tak dalej iść nie może. Z wysokości 3500 stóp trzeba się zbliżyć do ziemi i rozpoznać drogę. W tej właśnie chwili, gdy steruję ku dołowi, porywa mnie silny prąd powietrza i pcha w dół. Spadam na wysokość 300 do 400 metrów. Ale oto staje przedemną Langdala Fell, groźny grzbiet gór. Trzeba znowu czemprędzej dostać się w górę. Niestety, nie mogę wznieść się ponad 2400 stóp. Nagle motor przdstaje funkcyonować przez 6 do 10 sekund i aeroplan obniża lot. Naokoło skaliste szczyty i niezgłębione przepaści. Widzę, że straciłem panowanie nad maszyną — więc usiłuję odwlec katastrofę. Chcę powoli za pomocą pochyłego lotu wylądować. Nagle porywa mnie wir i prze ku ziemi. Jak błyskawica przeleciała przez mózg mój straszna myśl, że to już śmierć. Jednakże śmierć nie przyszła. Motor zaczyna znowu pracować. Jestem uratowany. Bracia lotnicy — nigdy nie rozpaczajmy".

Sprawa nagrody literackiej Nobla wywołała w Paryżu protesty jednomyślne. Jak wiadomo, nagrodę tę otrzymał Maeterlinck wbrew propozycyi tutejszej Akademii, której kandydatem był Loti. Sprawa tak się miała. W październiku b. r. komitet fundacyi Nobla zwrócił się do Akademii paryskiej o wyznaczenie pisarza francuskiego jako kandydata do nagrody literackiej. Akademia po naradzie „in corpore" przedstawiła do nagrody Lotiego, tymczasem komitet w Sztokholmie przyznał ją Maeterlinckowi. Akademia w zupełności uznaje zasługi Maeterlincka, ale chodzi jej o zasadę, że jeżeli komitet sztokholmski prosił Akademię o wyznaczenie kandydata i to jednego tylko, to powinien był następnie uszanować uchwałę tak poważnej instytucyi.

Chełmszczyzna.

„A jeśliby nam brakło na ołtarze
Świętych, co wierni Bogu i Ojczyźnie
Przeszli przez życie, jak Zbawiciel każe,
Takich, o bracia, szukajmy w Chełmszczyźnie,
Gleba serc ludu tam w prawdę jest żyzna,
Woniąca kwieciem „Wiara i Ojczyzna".

Pierwszych wyznawców wiary Chrystusowej,
Co w odrodzonym, apostolskim Rzymie
Pod miecz katowski dawali swe głowy,
Po dziś dzień Kościół czci chwalebne imię,
I tak czcić będzie aż do świata końca,
Dopóki wiary Chrystusowej słońca.

A czyż lud chełmski nie wycierpiał wiele,
Że tak przez wszystkich dziś jest zapomniany?
Czyż w katolickim nie znane Kościele,
Jego krwawiące dla Chrystusa rany?
I nic on nie wart prócz czarnego losu,
Kiedy jęk jego przebrzmiał bez odgłosu...

Ach, któż mi wskaże gdzie drugi na świecie
Lud, co przy wierze ojców stał tak wiernie,
Jak lud nasz chełmski? Kogóż srożej gniecie
Brzemię niewoli? Kto przez takie ciernie
Szedł drogą życia, jak ten lud podlaski,
A znikąd względów, znikąd żadnej łaski...

Jeszcze do dziś dnia naród ma w pamięci
Moskwy nad nimi pastwienie bez miary,
Gdy ci prostacy - męczennicy święci —
Nie chcieli zaprzeć się Polski i wiary, —
I gdy im ciało rwały pletni razy,
Marli w zachwycie niebiańskiej ekstazy.

I próżne były Moskali sposoby,
Aby Unitów rzucić w schizmy szpony;
Podlasie mnogie rozorały groby,
A każdy taki grób krwią był czerwony,
A każda z takich mogił mieści w sobie
Skarb, co nie ginie w zapomnienia grobie.

Lecz Moskwa, dążąc szatana śladami,
Któremu jeśli trudno idzie sprawa,
Coraz nowemi broi zdrożnościami —
Dalej na całość Chełmszczyzny nastawa,
Aż się uciekła do środka grabieży:
„Odciąć Chełmszczyznę od prawej macierzy".

Nieraz bywało w historyi kościoła,
Że o świętego męczennika kości
W starej stolicy Piotra apostoła
Tak się starano, jak o skarb wieczności, —
A dziś, gdy idzie o świętych tysiące,
Żadne się słowo nie ozwie gorące...

Powstań narodzie, powstań polski ludu!
Przeciw bezprawiu razem wystąp godnie,
Ducha zahartuj do znoju, do trudu,
Niwecz w zarodku chciwej Moskwy zbrodnie —
Nie daj rozbierać Ojczyzny raz czwarty,
Walcz do ostatka, walcz jak lew zażarty!

Jeno nie liczmy na pomoc niczyją —
Współczucie obcych dla nas, toż to baśnie!
Dziś możni świata czołem silnym biją,
Dziś nic tak łatwo, jak Prawda, nie gaśnie;
Dziś w obcych pomoc wierzyć grzechby było —
Sto lat niewoli dość nas nauczyło...

Zbudź się Polaku, jak przyszło na męża,
Odwetu żądzą w męskiej piersi wzbieraj,
Piekło miej w duszy, a w sercu jad węża,
I jak grom boży łeb szatana ścieraj!
Czas już najwyższy zbyć się potulności,
Która nas wiedzie prosto — do nicości.

Ferdynand Kuraś,
chłop z nad Wisły.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

Jutro odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła" w Krakowie wiec w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny. W sprawie tej pojawiły się dzisiaj na rogach ulic ogłoszenia następującej osnowy:

W niedzielę dnia 17 grudnia 1911 r. o godzinie 11$^1/_2$ przed południem odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła"

wiec w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Referat wygłosi poseł do Rady państwa Włodzimierz Tetmajer. Przemowy reprezentantów stronnictw. Uchwalenie rezolucyi.

Rodacy! Przybądźcie jak najliczniej, celem zaprotestowania przeciw temu nowemu rozbiorowi naszej Ojczyzny!

Za komitet: dr Ernest Bandrowski, dr Ignacy Landau, dr Władysław Wasung, dr Maryan Starzewski, dr Stanisław Rowiński, Władysław Turski, Józef Gorecki, Piotr Repetowski, Józef Sare, dr Karol Krzetnski, dr Julian Nowak, dr August Sokołowski, dr Antoni Beaupré, ks. Andrzej Mytkowicz, Jan Englisch, dr Emil Bobrowski.

Jak ze składu komitetu wiecowego wynika, reprezentowane w nim są wszystkie stronnictwa polityczne i sfery społeczne naszego miasta. Wiec ten, mający w starej stolicy Piastów i Jagiellonów zaprotestować przeciwko najnowszej grabieży rosyjskiej, zjednoczy więc niechybnie liczne obywatelstwo polskie i przybierze cechy wielkiej manifestacyi patryotycznej.

Jest obowiązkiem każdego obywatela Polaka w wiecu tym wziąć udział i okazać przez to solidarność z ideą protestu, przyjętą przez całą Polskę.

Nasz felieton. Zaraz z początkiem nowego roku rozpoczniemy druk powieści Tadeusza Konczyńskiego pt. „Zawrotne drogi". Powieść ta, poruszająca głębsze zagadnienia z życia współczesnej kobiety, wywoła niewątpliwie żywe zainteresowanie w szerokich kołach naszych czytelników, którzy mieli już sposobność poznać błyskotliwe pióro autora drukowanych poprzednio w „Nowej Reformie" powieści „Nad głębiami" i „Głód szczęścia", które doczekały się kilku wydań książkowych.

Poza tem, w tece redakcyjnej posiadamy i po ukończeniu powieści Konczyńskiego drukować będziemy powieść historyczną świetnego poety i powieściopisarza Wiktora Gomulickiego p. t. „Bój olbrzymów". Rzecz ta odtwarza cały przebieg kampanii 1812 r. Bohaterem powieści jest książę Józef Poniatowski, którego ułański kask błyszczy stale od pierwszej do ostatniej chwili na kartach tego utworu, panując nad zmierzchami ziemi ojczystej, nad dymem prochowym Smoleńska i Borodina, nad krwawą łuną palącej się Moskwy, nad lodowatemi mgłami Berezyny. Jako utwór aktualny, pisany na setną rocznicę wielkiej kampanii, — rzecz ta powitaną będzie z żywem zadowoleniem i szeroką cieszyć się będzie poczytnością, jak wszystkie powieści niepospolicie utalentowanego poety.

Trzecim z kolei utworem na rok 1912 będzie powieść p. Wincentego Rapackiego p. t. „Król husytów" osnuta na tle dziejów Krakowa w XV wieku. Powieść ta jest trzecią częścią trylogii, której pierwsze dwie drukowała „Nowa Reforma" przed laty kilkunastu.

Znawca i miłośnik starego Krakowa, autor „Do światła" i „Hanzy", snuje swe opowiadania z żywym talentem narratorskim, wskrzeszając cały szereg historycznych postaci, związanych z dziejami Polski i jej ówczesnej stolicy Krakowa.

Wybory asesorów do sądu przemysłowego w Krakowie. Namiestnictwo rozpisało uzupełniające wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów sądu odwoławczego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie miasta Krakowa i okręgów sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu, w miejsce ustępujących członków obydwu sądów.

W miejsce ustępujących członków sądu przemysłowego mają być wybrani nowi członkowie na okres czteroletni, t. j. od 1 lutego 1912 roku, do 1 lutego 1916 roku, w następujący sposób:

W grupie I A) 4 asesorów 3 zastępców; w grupie I B) 4 asesorów 3 zastępców; w grupie II A) 5 asesorów i 1 zastępca; w grupie II B) 5 asesorów 3 zastępców; w grupie III A) 5 asesorów 3 zastępców; w grupie III B) 5 asesorów 3 zastępców; w grupie IV A) 5 asesorów 3 zastępców; w grupie IV B) 4 asesorów 3 zastępców; w grupie V A) 5 asesorów 3 zastępców; w grupie V B) 4 asesorów 3 zastępców; w grupie VI A) 6 asesorów 4 zastępców; w grupie VI B) 6 asesorów 4 zastępców.

W miejsce ustępujących asesorów sądu apelacyjnego, mają być wybrani nowi asesorowie również na okres czteroletni, z ciała wyborczego przedsiębiorców, jak i z ciała wyborczego robotników, w grupie pracy od I do V, po jednym asesorze, zaś w grupie VI po dwu asesorów.

Postanowienia o tworzeniu sekcyj wyborczych, o czasie rozpoczęcia i zakończenia czynności wyborczej, jakoteż i o lokalu wyborczym, następnie oznaczenie sekcyi wyborczej, w której obliczony będzie ogólny wynik wyborów w każdem ciele wyborczem, będą podane do wiadomości interesowanych we wszystkich gminach, należących do okręgu Sądu przemysłowego najpóźniej w 8 dni przed rozpoczęciem wyborów.

Namiestnictwo wzywa pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników, zgłosili się bezzwłocznie do Wydziału III magistratu krakowskiego a następnie już wypełnione złożyli w tymsamym wydziale magistratu do dnia 22 b. m.

Sprawy miejskie. Sekcya skarbowa Rady m. na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła wnioski w sprawie utworzenia etatowej posady urzędnika kancelaryjnego w M. Domu kalek, w sprawie zakupna 2 realności w dz. XIX, w celu rozszerzenia Targowicy miejskiej, przyznała kredyt dodatkowy na kupno gruntu w celu regulacyi ul. Małej w dz. XI przyjęła wnioski w sprawie pokrycia odszkodowania dla powiatu wielickiego z powodu wyłączenia gmin Ludwinowa i Płaszowa. Poza porządkiem dziennym postanowiono, że ostatnie losowanie losów krakowskich odbędzie się w sali obrad magistratu (ul. Poselska l. 8, I p.).

Loterya spożywcza na Dom pracy, która odbędzie się jutro popołudniu w sali teatru letniego w parku Krakowskim, zapowiada się świetnie. Na wspaniałe fanty składa się głównie drób i dziczyzna. Podnieść należy, że między innemi na ręce pp. Juliuszowej Leowej i hr. Wodzickiej arcyksiążę Fryderyk przysłał 50 zajęcy, arcyks. Karol Stefan dwie paki piwa. Marszałek hr. Badeni na cele loteryi nadesłał 50 koron.

A przecież ogół polski, zainteresowany tym niezwykle śmiałym głosem, ma prawo spodziewać się, że znajdzie się wśród uczonych naszych w łonie Akademii ktoś, kto nam powie, po czyjej stronie w tym sporze opowiada się prawda historyczna i nauka, kto zbada silne i każdemu do przekonania trafiające argumenty badacza, który bez urzędowego patentu na historyka sztuki umiał przecież powiedzieć rzeczy ciekawsze od wielu obowiązanych do tego w pierwszym rzędzie. W rozprawie p. Ptaśnika nowe szczegóły przynosi rozdział ostatni, omawiający głośny proces wytoczony Stwoszowi o oszustwo i udział w tym procesie Krzysztofa Scheurla z Norymbergi. Ciekawą procesu tego pamiątką jest rzeźba Wita Stwosza „Niesprawiedliwy sędzia" znajdujący się w Muzeum germańskiem w Norymberdze, której reprodukcyę pomieszczono w tekscie rozprawy.

Charakter ściśle naukowy i archiwalny ma następna rozprawa, młodego, po raz pierwszy w rocznikach krakowskich występującego pracownika p. Jana Dąbrowskiego p. t. „Kraków a Węgry w wiekach średnich". Wykazuje w niej autor znaczenie Krakowa dla Węgier, jako punktu handlowego, łączącego Węgry z zachodem Europy i jako ogniska wiedzy i nauki, działającego przyciągająco na młodzież węgierską. Po raz pierwszy wykazano tu szczegółowo i na podstawie źródeł, ekonomiczne, kulturalne i naukowe stosunki Węgier z Krakowem, wpływ kulturalny i naukowy Krakowa promieniujący stąd przez długi czas na całe północne Węgry i odbijający się następnie w politycznym wpływie Polski na królestwo Arpada. Rozprawę krasi cały szereg anegdot o zachowaniu się studentów węgierskich w krakowskich bursach, ich kłótnie i zatargi z władzami „Almae Matris", ich wybryki, poskramiane zresztą zawsze w sposób odpowiedni, które czyniły z nich najruchliwszy i najniekarniejszy żywioł wśród studentów Jagiellońskiej wszechnicy.

Piękny i obfity w treść tom Rocznika krakowskiego zamyka bardzo ciekawy, a zgoła nieznany przyczynek prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, o pobycie w Krakowie niemieckiego poety, Goethego, w roku 1790. Jak każdy najdrobniejszy szczegół, dotyczący żywota wielkich geniuszów ludzkości, tak i ten epizod zasługuje na podkreślenie i wyjaśnienie, jako pożądany przyczynek dla licznego zastępu biografów Goethego, którzy oprócz samego faktu podróży i pobytu twórcy „Fausta" w Krakowie, nic więcej o tym zdarzeniu nie wiedzą.

Autor zapiskę swoją opiera na materyale, znalezionym w aktach Archiwum aktów dawnych Krakowa, gdzie w księgach meldunkowych odnaleść się dało dane, ustalające daty i inne szczegóły pobytu Goethego w Krakowie. W księgach tych z roku 1790 za prezydentury Franciszka Dzianottego, pod datą 5 września, zapisano, że w kamienicy p. Bartscha, na rogu ulicy Sławkowskiej i Rynku pod l. 26, w dzisiejszym domu arcybractwa Miłosierdzia, stanęli przejazdem J. O. Książę de Sachsen Weimar, generał major pruski, Graf de Rey, konsyliarz tajemny pruski i W. de Goller, generalny inspektor kopalny pruski ze Śląska i że ci panowie odjechali w dniu 7 tegoż miesiąca.

Autor dowodzi, że tym panem de Goller był Goethe, którego nazwisko przekręcono, przydając tytuł tajemnego konsyliarza, należny Goethemu, inspektorowi Reyowi, poprzód wymienionemu. Wiadomość o pobycie Goethego w Krakowie i w Wieliczce, uzupełniona uwagami o wrażeniach poety niemieckiego, zbieranych w tej wycieczce, znajduje potwierdzenie u biografów Goethego i w korespondencyi poety.

W. Pr.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

77 (Dokończenie.)

Głos cichy, niby śpiew, z ust wypłynął i jakby z falą rosnący, o uszy uderzał, do dusz się wdarł, aż wszyscy czterej zadrżeli.

— Pokój z wami!

— I ze wszystkimi ludźmi dobrej woli — odpowiedział Gosławicki.

— Ojciec Jan z Kęt — szepnął Odrowąż.

Kapłan ócz nie spuszczał z rycerzy.

Na ulicę wyszedł, furtę za sobą zamknął.

— Chodźcie za mną, proszę...

Nie oglądając się, szedł naprzód.

Przyjaciele spojrzeli po sobie.

Jeden Odrowąż znał Jana z Kęt, bo często w Krakowie bywał i słyszał, że młody kapłan świecił nauką wielką i cnotami niezwykłemi. Dla tamtych był obcym zupełnie.

Patrzyli chwilę na siebie.

Jakieś dziwne wrażenie ich ogarnęło.

Jan z Kęt kroczył zwolna.

Nie rzekłszy ni słowa, poszli za nim.

Szedł na zamek.

Myśleli, iż może do króla na skargę ich wiedzie. Mogli nie iść; lecz nie chcieli się usuwać choćby z pod najsurowszego sądu.

O cześć królowej upominali się. Jagiełło znał ich. Wiedział, jakimi synami ojczyźnie byli.

Ale Jan z Kęt nie ku dworowi, lecz ku katedrze dążył.

Znowu spojrzeli po sobie i znowu słowa żaden wydobyć nie umiał.

Szedł cicho, ledwo kamiennej posadzki dotykając, ale śmiało. Na widok wielkiego ołtarza głowę podniósł, na jedno mgnienie oka zatrzymał się. Potem zawrócił i do kaplicy Przenajświętszego Sakramentu dążył. Rycerze za nim.

Dzień był chmurny. W kościele półmrok panował. Jeno złoto gdzieniegdzie błysnęło.

Ni mszy, ni ludzi.

Dziwne wzruszenie ich ogarnęło. Nawet Zenowicz, choć schyzmatyk, na palcach stąpał, by ciszy nie zamącić.

W kaplicy ciemno było, bo i okna przysłonięte i słupy i ławki z czarnego marmuru. Jeno wieczna lampa blade, migające światło rzucała.

Chłód, mrok, cisza, potęgowały wrażenie domu bożego. Ksiądz Jan przed ołtarzem ukląknął, dłonie złożył na piersi, głowę pochylił i modlił się.

Najpierw Gosławicki, potem towarzysze jego cicho na kolana usunęli się. Słów modlitwy żaden znaleźć nie mógł, ale coś im dusze nawracało, od ziemi je odrywało, ku niebu dźwigało. Ksiądz wciąż się modlił cicho. Rycerze czasem głowy podnosili, patrzyli na niego. I oto zobaczyli, jak wzrok ku górze wzniósł, łagodny, pełen dobroci, rozmodlony, pełen wiary, pokorny a pełen ufności. Ręce błagalnie ku niebu podniósł.

Wieczna lampa, jakby podmuchem wiatru zbudzona, zamigotała i zajaśniała silnem światłem, które złocistym blaskiem na tren kapłana padło.

— Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...

Głos czysty, silny, pełen dźwięku uderzył w ołtarz, o ściany ku wysokim łukom się wzniósł i odbił, rozpływając się po całej kaplicy i jakby falą uderzył na modlących się rycerzy, ogarnął ich.

Bezwiednie ręce spletli i ku sercom przytulili, ale czuli w nich wzruszenie głębokie i trwogę jakąś. Głos dawno przeminął, oni nie wiedzieli o tem.

Dopiero, gdy ksiądz Jan powstał, ocknęli się. Zrobił kilka kroków, na posadzce, w której jedna płyta widocznie nie dawno była wyjęta i źle napowrót wstawiona, ukląkł i głosem wzruszonym rzekł:

— Módlmy się o wieczny odpoczynek dla duszy zmarłej królowej naszej Elżbiety i za pocieszenie strapionego małżonka, a króla naszego i ojca...

Rycerze też powstali, za księdzem idąc. Słowa jego wstrząsnęły nimi.

Spojrzeli po sobie.

— To tu?

Zenowicz uczuł ból straszny w sercu, żal go schwycił wielki, nagły. Opanować go nie mógł.

Jak długi runął na posadzkę. Towarzysze na kolana padli.

Harde rycerskie piersi zdzierżyć nie mogły. Płacz się z nich wydarł i kaplicę zapełnił. Czas upływał.

Modlitwa ukojenie przynosiła, ból ze łzami z duszy spływał; zostawał smutek głęboki, ale spokój wracał.

Wracała świadomość.

Młodzi byli, silni byli. Życie przed nimi. Małoż to razy nastawiali je za ojczyznę? Albo ta ojczyzna już ich nie potrzebuje, szczęśliwa-li już i spokojna? Starte-li jej wrogi w proch? Nie czychają-li na jej dobro? Jakoż będzie z tą ojczyzną, jeśli najlepsi jej rycerze na duchu upadną?

„Sursum corda!" — zagrało im w duszy.

Serca zabiły żywiej, wzrok się zaiskrzył.

Powstali z klęczek.

Jana z Kęt pomiędzy nimi już nie było.

KONIEC.

Panie, urządzające stoły, zechcą jutro punktualnie o godzinie 11 przed południem zebrać się w teatrze letnim w parku Krakowskim.

Na wystawę Związku artystów w Pałacu Spiskim nadesłali nowe obrazy następujący artyści malarze: Kowalski Leon, Podgórski Stanisław, Markowicz Artur, Gramatyka Antoni, Karszniewicz Jerzy, Kwiatkowski Ludwik, Marecka Marya, Podlewska Zofia, Salvarani Archangelo, Serwin Bogusław, Stasiak Ludwik, Wodzinowski Wincenty, którego nazwisko zostało opuszczone w katalogu, ponieważ znajdujące się od chwili otwarcia na wystawie trzy jego obrazy zostały nadesłane, gdy katalog był w druku.

Wieczór muzyki polskiej w wykonaniu p. Małgorzaty Melville-Liszniewskiej i Juliana Pulikowskiego, zakończy w poniedziałek pierwszą połowę cyklu koncertów, urządzonych przez dyrekcyę koncertów krakowskich. Program tej nader interesującej produkcyi obejmie: „Koncert skrzypcowy" Karłowicza, grany zaledwie jeden raz w Krakowie przed pięcioma laty, efektowną „Sonatę G-dur" Melcera na skrzypce i fortepian, utwory Różyckiego, Szymanowskiego, Friedmana oraz Marcelego Popławskiego, którego nazwisko pojawia się u nas po raz pierwszy na afiszu. Wśród młodych i najmłodszych górnje Chopin, którego kilka utworów wybrała na program p. Liszniewska. Pomimo przedświątecznej pory, koncert pociągnął dużo ciekawych.

I. poranek symfoniczny w sali Starego teatru jutro, w niedzielę, o godz. pół do 12 w południe, wypełnią trzy arcydzieła: Webera „Euryanthe", Beethovena VI symfonia (pastoralna), w której geniusz skromnemi i prostemi środkami oddał czar przyrody wiejskiej i jej życia, a wreszcie wspaniała symfonia Dworzaka „Z nowego świata". Poranki symfoniczne urządzać będzie pan Czyżowski. Orkiestra skompletowana została przez p. Czyżowskiego z muzyków rutynowanych, z których wielu należało poprzednio do składu pierwszorzędnych orkiestr operowych i symfonicznych; na leaderów pierwszych skrzypków i wiolonczel pozyskano, jak w dawniejszych koncertach, pp. Wierzuchowskiego i Skarzyńskiego, znanych zaszczytnie profesorów konserwatoryum. Orkiestra p. Czyżowskiego daje tedy rękojmię artystycznego wykonania programu. Jako Polak i Krakowianin, p. Czyżowski oddaje swą wiedzę i umiejętność nie tylko na usługi sztuki, ale z całą gotowością służy bezinteresownie z całą orkiestrą ku uświetnieniu obchodów narodowych, oraz ilekroć chodzi o przysporzenie funduszów na cele humanitarne. Obecnie cały dochód z I poranku symfonicznego przeznaczył na kolonię wakacyjną dla pracownic, instytucyę o doniosłem znaczeniu społecznem, gdzie cały zastęp pracownic z krakowskich zakładów przemysłowych i handlowych znajduje wytchnienie i pokrzepienie sił, starganych wyczerpującą pracą.

Bilety na poranek po cenach bardzo niskich, bo po 1—2 kor. nabywać można w kasie Starego teatru.

Koncert dla młodzieży. W sferach pedagogicznych Krakowa powstała myśl urządzania w pewnych odstępach czasu popularnych koncertów, ujętych w pewien system, objaśnianych odczytami, a przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Dyrekcya koncertów krakowskich ujęła w ręce wprowadzenie w czyn pożytecznego pomysłu. Dla zrobienia początku oddała dyrekcya na koncert poniedziałkowy pewną liczbę miejsc po cenach bardzo niskich dla młodzieży gimnazyalnej, która w ten sposób będzie mogła zapoznać się z twórczością reprezentantów młodej Polski muzycznej.

Wydawnictwa T. S. L. Z okazyi zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zwraca się zarząd główny z prośbą do T. T. Publiczności, aby raczyła poprzeć wydawnictwa T. S. L., jak kartki widokowe w licznych seryach, nalepki na listy, telegramy i t. p., oraz wydawnictwa książkowe: „Uskoki" T. T. Jeża, „Dachijszczyzna" T. Jeża, „O Janku Płanetniku" Br. Ostrowskiej, „Kornel Ujejski" M. Wysłouchowej, „Waleryan Łukasiński" I. Leszkowej, „Przebudzeni" M. Bałuckiego, „Powstanie chochołowskie" dr St. E. Radzikowskiego, „Gwiazdka T. S. L. dla dziatwy polskiej" i inne. Wszystkie księgarnie i sklepy zostały zaopatrzone w wydawnictwa T. S. L. Przy tej sposobności nadmieniamy, że pomniczki grunwaldzkie, które mogą stanowić piękny podarek gwiazdkowy i okolicznościowy, można obecnie nabyć po zniżonej cenie 5 K (dawniej 15 K) w znaczniejszych handlach.

„Przyjaciel dzieci", od pół wieku ważna placówka wychowawcza, spełnia wzorowo swe zadanie dostarczania polskim dzieciom i młodzieży zdrowej strawy duchowej, kształcącej umysły i uszlachetniającej charaktery. Pismo obejmuje trzy oddzielne wydawnictwa: „Przyjaciel dzieci", pismo tygodniowe dla młodzieży od lat 10; „Światek dziecięcy", pismo tygodniowe dla młodszej dziatwy, obficie ilustrowane, zamieszczające powiastki, bajki, podania ludowe i baśnie czarodziejskie, wierszyki, łatwe szarady i zagadki — i „Bibliotekę dla młodzieży" treści beletrystycznej lub naukowej, wychodzącą co miesiąc. W roku 1912, jak prospekt zapowiada, drukować będzie „Przyjaciel" powieść w związku z setną rocznicą Napoleońską p. t.: „Dobosz Woltyżerów" Wacława Gąsiorowskiego, nadto powieść fantastyczną „Robinson na dnie morza", opowiadanie p. Gerson-Dąbrowskiej „Samochodem przez Hiszpanię", opis wybrzeży dawnego morza polskiego E. Nowickiej p. t. „Na Pomorzu". Życiorysy ludzi zasługi i wspomnienia historyczne będą zamieszczane stale prawie w każdym numerze. Bardzo znacznie rozszerzony będzie dział gier ruchowych i zabaw sportowych, zawierający opisy nowych zabaw i popularne wiadomości z zakresu hygieny. Pogadanki naukowe przedstawiać będą nowe i dawne wynalazki. Znajdą się w nich również wskazówki do wykonywania łatwiejszych doświadczeń fizycznych, pielęgnowania roślin, urządzania akwaryów i t. p. Nowością będą zamieszczane często piosenki z towarzyszeniem fortepianu. Konkursy z nagrodami pobudzać będą czytelników do szlachetnego współzawodnictwa na polu znajomości dziejów ojczystych, krajoznawstwa i innych nauk. Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12. Prenumerata kwartalna w Krakowie 3 K 25 h, na prowincyi 3 K 50 h.

Kiermasz gwiazdkowy na dochód uczelni popołudniowej im. M. Sieczkowskiej, utrzymywanej staraniem Ogniska nauczycielskiego, odbędzie się w Starym Teatrze nie 27 b. m., jak wczoraj przez pomyłkę wydrukowano, lecz jutro 17 b. m. Prostując tę przykrą pomyłkę, zapraszamy do udziału w jutrzejszej zabawie. Zarówno cel, jak dobór mnóstwa pięknych przedmiotów swojskiego wyrobu, jak szopek polskich, lalek, swojskich ozdób na choinki, rozlicznych podarków gwiazdkowych, dostarczonych przez krajowe fabryki, powinny zgromadzić liczną publiczność, pragnącą przyjemność własną połączyć z myślą szlachetną.

Otwarcie wystawy wewnętrznej prac członków Tow. fotografów amatorów odbędzie się w własnym lokalu Towarzystwa (ul. Karmelicka 15) w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 11 przed poł. Odtąd otwartą będzie wystawa dla publiczności codziennie od godz. 10 rano do 3 popoł. Wstęp 20 hal. Członkowie Tow. fotografów amatorów mają wstęp wolny.

Sklejanki krakowskie. Przed gwiazdką ukazało się w handlu nowe wydawnictwo arkuszy do wycinania i sklejania pamiątkowych budowli krakowskich. Arkusze te mają wartość naprawdę artystyczną i dają dowód, że i na tem polu możemy skutecznie konkurować z podobnemi artykułami niemieckiemi. Dla naszych dzieci mają te modele niepośledne znaczenie wychowawcze. Kształcą zręczność i cierpliwość, zmuszają do samodzielnego myślenia i kombinowania, a przytem uczą i historyi naszego narodu, wiążąc zdarzenia dziejowe z miejscami, gdzie się odgrywały.

Wieczór sylwestrowy na rzecz Towarzystwa „Nadzieja" i Tow. kolonii leczniczych izr. w Rabce, odbędzie się 31 bm. w salach Starego teatru. Po imienne zaproszenia zgłaszać się można codziennie do dra Jana Landaua, ul. Gertrudy 1, 9 o godz. 2—4 popołudniu.

Przejechany automobilem. Automobil nr 157 przejechał wczoraj po południu na ul. Basztowej pijanego robotnika Jana Olszewskiego z Półwsia. Pogotowie odwiozło go do szpitala OO. Bonifratrów.

Kradzież włosów. Wczoraj aresztowała policya 21-letnią służącą Stanisławę Łażukównę z Janowa, gub. lubelska, która skradła swemu chlebodawcy, Maurycemu Abrahamerowi, większą ilość sztucznych włosów wartości 500 kor. Włosy te sprzedawała fryzyerom.

Stała rubryka. Wczoraj aresztowała policya 15-letniego Henryka Piaseckiego, terminatora ślusarskiego, który dostał się przy pomocy wytrychu do mieszkania swego majstra Fr. Smoleńskiego i skradł kilkanaście koron gotówki.

Z kraju.

Wieliczka, 14 grudnia. (Obchód św. Mikołaja. — Nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem i wieczór patryotyczny).

Dwa tutejsze towarzystwa: „Czytelnia ludowa" i „Sokół" urządziły wspólnie dla dzieci swoich członków obchód św. Mikołaja. Na program złożyły się: przemówienie ks. kanonika Ochalskiego, bajki dla dzieci, wygłoszone przez profesorów tutejszej szkoły wydziałowej Ciska i Wierzbickiego przy pomocy świetlnych obrazów, wreszcie obdarzenie dzieci podarunkami przez św. Mikołaja. Uroczystość przy udziale muzyki sokolej pod kierunkiem p. Porańskiego zrobiła miłe wrażenie na milusińskich, którzy się wraz z rodzicami licznie zgromadzili. Za to wieczornica dla członków odbyła się w próżnej prawie sali.

A jest do tego dość sposobności w Wieliczce, albowiem tutejszy Sokół nie zapomina ważniejszych rocznic narodowych i urządza piękne obchody. — W ostatnim czasie odbyło się, staraniem Sokoła, nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem, odprawione przez miejscowe duchowieństwo zupełnie bezinteresownie. Oprócz tego urządzono wieczór patryotyczny, na który złożyły się piękne chóry z muzyką pod batutą p. Nigrina, słowo wstępne, objaśniające historyczne znaczenie uroczystości, wygłoszone przez prezesa Sokoła Aywasa, deklamacya „Widzenie ks. Piotra" z „Dziadów" Mickiewicza, przez utalentowanego artystę-amatora p. Polakiewicza, wreszcie jednoaktówka „Car jedzie", którą odegrała młodzież akademicka ze współudziałem pań Herbertówny, utalentowanej artystki-amatorki i Mistałówny. Sala widzów była zapełniona publicznością.

Za staraniem prof. Wierzbickiego odbył się na drugi dzień po południu wieczór dla młodzieży szkoły realnej oraz szkół wydziałowych z programem nieco zmienionym. Prof. Wierzbicki objaśnił popularnie znaczenie uroczystości i zachęcił młodzież do nauki i pilności, ażeby znowu była gotową do jej obrony. Następnie p. Polakiewicz oddeklamował z uczuciem „Widzenie ks. Piotra", a ks. dr Kruszyński wyjaśnił, przy pomocy skioptikonu, znaczenie całego cyklu obrazów Grotgera, a mianowicie: Polonii, Litwanii, Warszawy i Wojny. Zakończono wieczorek odegraniem sztuki patryotycznej „Car jedzie".

Bochnia, 13 grudnia. (O przystanek kolejowy. — Walne zgromadzenie.)

Nowy przystanek kolejowy ma być otwarty między stacyami Bochnią a Kłajem, tuż przy moście nad rzeką Rabą. W interesie naszego miasta leży, aby urządzenie tego przystanku rzeczywiście przyszło do skutku. Odległość z Bochni do Kłaja jest zbyt wielka, co sprawia, że mieszkańcy okolicznych, a licznych i bogatych wsi, tylko z trudem do Bochni dostać się mogą. Prócz tego za nowym przystankiem przemawia okoliczność, że już kilkakrotnie podnoszono w naszem mieście myśl zaprowadzenia specyalnych pociągów kąpielowych w porze letniej do Raby, podobnie jak to jest n. p. w Tarnowie z pociągami kąpielowemi do Dunajca. Jak dotychczas, sprawa jest na najlepszej drodze; delegacya okolicznych wsi została przez dyrektora kolei, radcę Zborowskiego, jak najżyczliwiej przyjęta.

Walne zgromadzenie Tow. „Znicz" w Bochni, odbędzie się 29 b. m. Z przyjemnością stwierdzić możemy, że w ubiegłym roku „Znicz" urządzał po wsiach okolicznych liczne przedstawienia, wycieczki do kopca grunwaldzkiego i kilka wieczorków narodowych. *L. K.*

Tarnów, 15 grudnia. — (Ujęcie pomysłowego oszusta.)

W tych dniach aresztowano niezwykle pomysłowego oszusta, grasującego od dłuższego czasu po Krakowie i Lwowie. Jest nim niejaki Sajde Majer Silbermann, który przedstawiając się żydom jako doktór szpitalny i obiecując im, ze względu na chorobę, bezpłatne utrzymanie, okradał w bezczelny sposób łatwowiernych pacyentów. Tak postąpił z niejakim Blutmanem i Natanem Hofstätterem, któremu przy konsultacyi skradł 80 koron. Rafinowanego oszustwa chciał się aresztowany dopuścić również na osobie asesora rabinackiego Judy Obrschützera. Przybywszy do niego rzekomo w imieniu pewnego księdza z Rzeszowa, wyłudził kwit na 50.000 koron, które ów ksiądz miał złożyć gdzieś dla kogoś, a nadto sprytnie stawianemi pytaniami dowiedział się o miejscu przechowania pieniędzy. Dopiero wieczorem o godz. 6, a więc w kilka godzin po konferencyi, zrodziły się w sercu Ohrschützera pewne skrupuły, skutkiem czego sprawę oddał w ręce policyi. Silberman sprowadzony na policyę zachował się niezwykle bezczelnie, odmówił zeznań w języku polskim, pomimo że pochodzi z Królestwa polskiego, (paszport przyznający poddaństwo tureckie i pochodzenie z Kairu — jest prawdopodobnie skradziony) i kategorycznie wyparł się zarzuconych mu czynów i znajomości z Blutmanem i Hofstätterem, chociaż ci poznali w nim rzekomego doktora. Pomysłowego oszusta oddano sądowi.

Biała 14 grudnia. (Wybory posła do Sejmu). Z dotychczasowych kandydatur na posła do Sejmu z okręgu bialskiego najpoważniej przedstawia się kandydatura posła do Rady państwa i marszałka powiatu p. dra Łazarskiego. Poseł Zamorski swoich zwolenników zachęca w „Wieńcu" do oddania głosu posłowi drowi Łazarskiemu. Wymieniani niegdyś w prasie kandydaci p. Antoni Smieszek i poseł Ludwik Dobija nie kandydują wcale. Jedynie upiera się przy kandydowaniu p. Weyde, komisarz skarbowy, ale jego kandydatura nie ma żadnych szans powodzenia. Wobec dzisiejszej sytuacyi ma prawie na pewno zapewniony wybór dr. Łazarski, poseł demokratyczny. Wybory odbędą się 19 bm.

Oświęcim, 15 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek burmistrza Mayzla protest w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny. Przemówienia burmistrza wysłuchali radni, powstawszy z miejsc, a protest został uchwalony jednogłośnie.

We wtorek 19 grudnia odbędą się z tutejszego okręgu wybory do Sejmu w miejsce śp. ks. Stojałowskiego, nie ulega wątpliwości, że zostanie obranym poseł do Rady państwa i marszałek Rady powiatowej bialskiej, dr Stanisław Łazarski.

Tutejsze towarzystwa polskie urządzają wspólnie w niedzielę 17 bm. w sali hotelu Herza uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Program bardzo zajmujący, a czysty dochód przeznaczono na budowę sokolni w Oświęcimiu. — Tutejsze społeczeństwo polskie, a w szczególności prezes Sokoła, dr Slósarczyk, wytęża wszystkie siły, aby do budowy tego w Oświęcimiu, tak bardzo potrzebnego domu polskiego, jak najrychlej przyszło i jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości usiłowania te zostaną przecież uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Wiec chełmski w Dębicy odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 12 w południe w sali Sokoła.

Nowy Sącz, 13 grudnia. (Wiec chełmski. — Wieczór listopadowy. — Z Czytelni Kobiet. — Sekcye Tow. politechnicznego. — Różne.)

Zjednoczone Towarzystwa: Sokół, T. S. L., Czytelnia Kobiet, Związek kół T. S. L. urządziły wiec kresowy z referatami o Śląsku i Chełmszczyźnie. Wiec odbył się w Sokole, przewodniczył dr Flis, zastępował go dr J. Opatrny. Piękny referat wypowiedział sędzia p. Edward Golachowski. Zgromadzenie przyjęło znaną rezolucyę i podpisało protest. Przewlekłą dyskusyę wywołała obecna młodzież akademicka, która z jednej strony słusznie zamarkowała brak zainteresowania się starszyzny narodu sprawami Chełmszczyzny, z drugiej jednak strony znalazła się zbyt wyzywająco, co też odpowiednio na miejscu skarcono. Referat p. Beka z Limanowej o Śląsku, na jego własną prośbę odłożono na inny czas.

Ku uczczeniu powstania listopadowego urządziło Koło T. S. L. patryotyczny wieczorek, tak pod względem formy jak i treści bardzo nastrojowy. Słowo wstępne wygłosił p. Miękisz. Sympatyczny chór Lutni pod batutą wytrawnego dyrygenta prof. Kosińskiego wykonał efektownie cykl pieśni. Z głębokiem odczuciem deklamował p. Lambor, amatorzy odegrali z odczuciem nastroju sztukę Zapolskiej „Jesiennym wieczorem". Wybitni amatorzy pp. Habliński i Lambor, pp. Kossowska i Wusatowska zyskali ogólne uznanie. Sztukę reżyserowała prof. Lamborowa, rzetelna pracownica na niwie T. S. L.

Pamięć powstania uczcił także Sokół nabożeństwem, młodzież gimnazyalna wraz z orkiestrą urządziła korowód; niektóre szkoły ludowe zajęły się porankami ze stosownym programem.

Ruchliwa Czytelnia kobiet urządziła przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „W sieci" Kisielewskiego. Publiczności oklaskami nagrodziła rzetelną pracę amatorów pp. Lamborowej, Wusatowskiej, Kossowskiej, Szrombówny, Obrochtówny, Błotnickiej, Stubrowej, Głodówny, Lambora, Nosala oraz Tadzia B.

Naczelnik warsztatów kolejowych p. Suchanek, organizuje „Sekcyę Towarzystwa politechnicznego", nadto Koło inżynierów kolejowych, do którego należeć będzie 24 techników miejscowych i inżynierzy z przestrzeni od Chabówki po Zagórz. Sekcya Tow. politechnicznego ma cel towarzyski społeczny i reprezentacyjny.

Pierwsze Koło T. S. L. przeniosło się z ratusza do domu dr Chodackiego a z niem i biblioteka.

Miejska komisya budżetowa przygotowuje projekt budżetu na rok 1912.

Jubileuszowa loterya biblioteczna cieszyńskiej Macierzy szkolnej nie będzie zamknięta w roku bieżącym, ani rozegraną w pierwotnie oznaczonym terminie w d. 30 grudnia 1911. Spóźnione pokonanie formalności urzędowych w uzyskaniu zatwierdzenia tej loteryi, uciążliwe formalności ostemplowania losów przez władze państwowe opóźniły rozsyłkę losów, czas okazał się już za krótkim na wykonanie zamiaru. Rozesłano dopiero połowę losów, t. j. 100.000. Mimo zainteresowania, jakie wzbudziła ta loterya biblioteczna, trzeba było na rozesłanie i sprzedaż drugiej połowy losów uzyskać odroczenie ciągnienia. Za zezwoleniem ministerstwa skarbu z 9 listopada 1911 r. nowy termin ciągnienia ostateczny zostaje ustanowiony na dzień 15 listopada 1912 roku. Przypominamy, że za cenę losu 1 koronę do wygrania jest 543 biblioteki ogólnej wartości 40.000 koron. Wygrywający może sobie sam skompletować wygraną w najbliższej sobie księgarni na rachunek Macierzy szkolnej w Cieszynie, lub żądać dostarczenia kompletu.

Ze świata.

Cyganiewicz Zbyszko II. w Czerniowcach. Z Czerniowic piszą nam: We środę 13 b. m. wystąpił Cyganiewicz (młodszy) do walki z Dołgawem, szampionem Rosyi. Sala „Domu polskiego" zgromadziła tłum zwolenników Cyganiewicza. W wytężającej walce trwającej 46 minut, zwyciężył Cyganiewicz trzykrotnie Dołgawa. Wśród okrzyków na cześć Cyganiewicza wręczyła mu deputacya szczerozłoty medal pamiątkowy od Polaków bukowińskich. Medal wykonany artystycznie w pracowni p. Kunika przedstawia po jednej stronie orła białego, okolonego napisem „Sława" i wieńcem laurowym, zaś po drugiej stronie napis: „Polskiemu mocarzowi Władysławowi Cyganiewiczowi, Polacy na Bukowinie". Medal zakończony jest złotą koroną Zygmuntowską, od której idzie amarantowo-biała wstęga służąca za spięcie do medalu. Publiczność urządziła Cyganiewiczowi serdeczną owacyę i wśród śpiewów i krzyków odprowadziła go na rękach do hotelu. Dochód z przedstawienia przeznaczył p. Cyganiewicz na polskie gimnazyum w Czerniowcach.

Zajmujący proces odbył się wczoraj w Poczdamie przed sądem karnym, jako apelacyjnym. Szofer księcia pruskiego Augusta Wilhelma, nazwiskiem Steingrand, został d. 15 października b. r. zasądzony za zbyt szybką jazdę na 15 marek grzywny, jechał bowiem w Wannsee z szybkością przeszło 40 kilometrów na godzinę. Żandarm zanotował numer automobilu, na którym znajdowała się korona królewska, dodając szczegół, że obok szofera siedział jakiś młody człowiek, którego nie zna. Sąd ławniczy wobec zeznań żandarma, który posługiwał się zegarem do mierzenia szybkości, a nadto w uznaniu, że osoba, jadąca automobilem, nie może ściśle oznaczyć szybkości, lecz tylko ją oszacować w przybliżeniu, skazał szofera na grzywnę. Siedzący obok szofera młody człowiek, którym był ks. August Wilhelm pruski, nie będąc fachowcem, nie mógł oszacować szybkości bez przyrządu. Szofer wniósł rekurs. Ks. August Wilhelm na rozprawie apelacyjnej przez podpisanie formuły przysięgi złożył przysięgę, poczem zeznawał jako świadek, że automobil, którym jechał, był wypróbowany, a przytem tak lekki, że można go zatrzymać na ½ metra przed przeszkodą. Z powodu ożywionego ruchu pieszego — mówił książę — automobil przez całą miejscowość jechał bardzo powoli. Wiedząc, że bez korony jestem narażony tem więcej na zapisanie, poleciłem szoferowi, ażeby się trzymał przepisanej szybkości. Żandarm stał pod zegarem, gdy go ujrzałem. Poznał mnie, gdyż stał wyprostowany. Zresztą przejeżdżaliśmy koło niego tak blisko, że musiał mnie poznać. Szybkość nie wynosiła więcej niż 15 kilometrów. Z zewnątrz szybkość automobilu zawsze wydaje się większą. Ze swojej strony żandarm oświadczył, że nie mylił się i podtrzymuje swoje dawne zeznania. Sąd uwolnił szofera. Zeznania urzędowe żandarma ustąpiły wobec zeznań księcia.

Zwierzęce instynkty. W mieście Jackson, w stanie północno-amerykańskim Georgia, został pewien murzyn skazany na śmierć przez powieszenie. Gdy w oznaczonym dniu przywieziono go na miejsce stracenia na obszernym placu, zaczął padać ulewny deszcz. Wtedy kilku widzów porwało murzyna i zawlokło go do sąsiedniego teatru, którego sala rychło wypełniła się jak najszczelniej. Urządzono szubienicę na scenie, a gdy kurtyna podniosła się, urządzony wstrętny akt wieszania skazańca. Publiczność po ukończeniu egzekucyi nagrodziło oklaskami ochotniczych katów.

Od administracyi. Dla dogodności naszych P. T. Prenumeratorów, mieszkających w Prądniku Czerwonym, oddaliśmy agencyę naszego dziennika firmie R. Marczyński w Prądniku Czerwonym. W agencyi tej Prenumeratorzy nasi mogą odbierać „Nową Reformę" dwa razy dziennie, co za pośrednictwem poczty było niemożliwe. Tam nabywać także można oddzielne egzemplarze „Nowej Reformy".

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z trzech arkuszy druku i 12 stronic. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę pt. „Zwierciadło".

Ze Stow. nauczycielek. W niedzielę 17 b. m. o godz. 10½ przed południem w czytelni Stowarzyszenia (ul. Karmelicka 35, I p.) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. nauczycielek. Na porządku dziennym sprawy, dotyczące stosunków służbowych nauczycielek szkół publicznych ludowych i wydziałowych.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych Sz. Żaczka w Bochni, J. Docowskiego w Jarosławiu, J. Albrychta, F. Kumięgę, St. Dzierzyńskiego i J. Górkę we Lwowie, St. Biedronia w Tarnowie, Fr. Chytrosia w Podgórzu, J. Zegleckiego i J. Klojkę we Lwowie asystentami pocztowymi, a prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów pozostawił F. Kumięgę, St. Dzierzyńskiego, J. Górkę i J. Klejkę w ich dotychczasowych miejscach służbowych, przeniósł zaś Sz. Żaczka do Chrzanowa, J. Docowskiego do Rawy Ruskiej, J. Albrychta do Podwołoczysk, St. Biedronia do Nowego Sącza, Fr. Chytrosia do Krakowa i J. Zegleckiego do Dębicy.

Z kalendarza. W sobotę 16 grudnia: Euzebiusza i Albiny mm.; w niedzielę 17 grudnia: Łazarzab. i Olimpii; w poniedziałek 18 grudnia: Oczekiwanie N. P. M. i Teotyma.

Wschód słońca dnia 16 grudnia: o godzinie 7 m. 35, zachód o godzinie 3 min. 37; długość dnia godzin 8 min. 02.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 grudnia termometr doszedł od — 0·7 do + 4·2 Cels.; barometr opadał.

Dnia 16 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm., termometru 0·6 Cel.; — cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Żywy trup".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Żywy trup".
W poniedziałek: „Legion".
We wtorek: „Żywy trup".
We środę: „Legion". (Wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Początek o godz. 5 po południu).
We czwartek: „Legion".
W piątek: „Balladyna".
W sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Damy i huzary"; wieczór: „Zaczarowane Koło".
W poniedziałek: „Legion".
We wtorek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Madame Sans Gene".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Wład. Gumplowicz: „Geneza kultury starogreckiej". (2 wykłady.)
W niedzielę: Dr Wład. Gumplowicz: „Geneza kultury starogreckiej". (II wykład.)
W poniedziałek: P. Marya Markowska: „O Rzymie". (II wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli i szkoły realnej o godz. 6.

W sobotę, poniedziałek, wtorek: Dr Władysław Horodyski: „Filozofia życia". (III—V wykładów.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 6—7: Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii; od godz. 8—9: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i XX stuleciu.
W poniedziałek od godz. 8—9: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii.

Dział ekonomiczny.

*** Pociągi świąteczne.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ze względu na większy ruch osobowy, spowodowany świętami Bożego Narodzenia kursować będą następujące nadzwyczajne pociągi:

1. Dnia 21 grudnia pociąg pośpieszny nr 204 ze Lwowa do Krakowa i pociąg osobowy Nr 19 druga część z Krakowa do Lwowa.

2. Dnia 23 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe Nr 113 z Krakowa do Tarnowa, Nr 19 druga część z Krakowa do Lwowa, Nr 43/1014/1114 1218/6114 z Krakowa do Zakopanego i Nr 45 V/1116 V/1116 V z Krakowa do Suchy.

3. Dnia 23 grudnia pociąg pospieszny Nr 204 ze Lwowa do Krakowa, jako też pociągi osobowe Nr 113 i 127 z Krakowa do Tarnowa, Nr 19 druga część z Krakowa do Lwowa, Nr 43/1014 1114/1213/6114 i 49/1020/1120/1219/6120 z Krakowa do Zakopanego i Nr 1220 z Nowego Zagórza do Jasła.

4. Dnia 26 grudnia pociąg posobowy Nr 6119 z Zakopanego do Chabówki z bezpośrednim połączeniem (bez przesiadania) do pociągu osobowego Nr 1216/1117/1017/48 do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe Nr 1211 druga część z Jasła do Nowego Zagórza wzgl. Sambora i Nr 1222 V/1121 V/1021 V/46 V z Chabówki do Krakowa.

5. Dnia 27 grudnia pociąg osobowy Nr 1211 druga część z Jasła do Nowego Zagórza względnie Sambora.

6. Dnia 30 grudnia pociąg osobowy Nr 49/1020 1120/1219/6120 z Krakowa do Zakopanego.

7. Dnia 31 grudnia pociąg osobowy Nr 43/1014 1114/1213/6114 z Krakowa do Zakopanego.

8. Dnia 1 stycznia 1912 pociąg osobowy Nr 6119 ze Zakopanego do Chabówki z bezpośredniem połączeniem (bez przesiadania) do pociągu osobowego Nr 1216/1117/1017/47 do Krakowa: Nr 1222V/1121V/1021V/46V z Chabówki do Krakowa.

9. Dnia 2 stycznia 1912 pociąg osobowy Nr 1212V/1111V/1011V/42V, z Chabówki do Krakowa.

Szczegółowe rozkłady pociągów Nr 204, 43/1014 1114/1213/6114, 49/1020/1120/1219/6129/6119, 1216/1117/1017/48 są zawarte w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 1 maja br. natomiast rozkłady pociągów Nr 113, 127, 45V/1016V/1116V, 1220, 1222V/1121V/1021V/46V i 1212V/1111V 1011V/42V w dotyczących ogłoszeniach rozlepionych na stacyach. Drugie części pociągów idą 10 względnie 20 minut później za częściami pierwszemi i będą zatrzymywały się w tych samych stacyach i przystankach, co pierwsze.

*** Fotografia rzemiosłem.** Najnowsze rozporządzenie ministerstwa handlu, wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, uznało fotografowanie portretów, uprawiane zarobkowo za przemysł rzemieślniczy, który podlega przepisom ustawy przemysłowej, wszelkie zaś inne zajęcia fotografów zawodowych uznało to rozporządzenie za przemysł wolny. Nie odnosi się to rozporządzenie do fotografii amatorskiej i artystycznej, dalej do fotografii służącej sztuce, nauce, technice i lecznictwu, a także i do fotografii portretowej zawodowo uprawianej, ale w sposób fabryczny, albo jako część składowa innego zajęcia przemysłowego.

*** Oszczędności w Niemczech.** Kapitały ruchome w Rzeszy niemieckiej wyrastają z roku na rok bardzo znacznie. Na odbytym w Berlinie przed tygodniem zjeździe delegatów niemieckiego Związku kas oszczędności stwierdzono, że kapitały, złożone w tych kasach w Niemczech dosięgają już kwoty 15 i jednej czwartej miliarda marek — i to bez kapitałów polskich, lokowanych w polskich spółkach zarobkowych, które wynoszą około 300 milionów marek. A w podobnie szybki sposób mnożą się kapitały niemieckie, lokowane w wielkich bankach. Niedziw więc, że Niemcy dziś bynajmniej nie pragną wojny, bo wojna mogłaby tu olbrzymi ich rozwój ekonomiczny conajmniej powstrzymać.

*** Olbrzymie zyski fabryk Kruppa w Essen.** Z panującego już od roku przeszło w Europie naprężenia politycznego, skorzystała przedewszystkiem znana fabryka Kruppa w Essen. Przyniosła ona dochód rekordowy, najwyższy ze wszystkich dotychczasowych. Czysty jej zysk w tym roku wynosi blisko 29 milionów marek. Z olbrzymiej tej kwoty przeznaczono atoli tylko 18 milionów na dywidendę od akcyj (które znajdują się wyłącznie niemal w rękach rodziny Kruppów) — znaczną zaś kwotę przeznaczono na wzmocnienie funduszu rezerwowego, nadto zaś postanowiono „ze względu na obecną chwilę", podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 20 milionów. Ta ostrożność olbrzymiego tego przedsiębiorstwa oraz ów wzgląd na „obecną chwilę" — są również bardzo znamiennym symptomem politycznym.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 15 grudnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·40 do 24·— żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 20·— do 20·90; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·80 do 19·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·80 do 20·80; tatarka od 17·— do 18·—; groch 23·— do 33·—; fasola od 27·— do 51·—; soczewica od 48·— do 54·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 12·— do 12·80; słoma od 5·— do 7·—; rzepak zimowy 32·50 do 33·50; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 72·— 80—; koniczyna nasienna czerwona od 140·— do 168·— koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 134·— do 160·—; esparsetta —·— do —·—, ziemniaki od 7·— do 7·50; jaja za kopę 5·— do 5·20; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·20; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·16 do 0·20; mleko niezbierane —·24 do —·32; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Z wystawy gwiazdkowej.

Kraków, 16 grudnia.

W uzupełnieniu niedzielnego naszego sprawozdania o wystawie gwiazdkowej musimy wymienić jeszcze cały szereg nowych firm, biorących udział w tej wystawie, które z powodu opóźnienia w nadesłaniu okazów zostały pominięte.

Mający już zasłużoną sławę szczególniej we wschodniej części kraju artyści rzeźbiarze — chłopi Semeniuk, Skryblak, Jakibiuk i inni wystawili piękne rzeźby huculskie, nabijane mosiądzem i koralikami, które cieszą się ogromnym pokupem. — Tuż obok na stołach i ścianach widać wzorzyste barwne huculskie krajki i fartuszki. Uzupełnieniem tego działu wschodnio-galicyjskich wyrobów jest barwna majolika, wystawiona przez firmę Lewińskiego we Lwowie.

W dziale sztuki stosowanej oprócz wymienionych poprzednio zwracają uwagę wyroby p. Steinhausówny z Jasła, jakoto flakony na kwiaty, nakładane winietami i kwiatami metalowemi, kasetki majolikowe, termometry i t. p. Takie same ozdoby na drzewka nadeszły ze szkoły sztuki stosowanej p. Weksówny ze Lwowa.

W dziale wydawnictw widzimy świeżo wystawione zeszyciki „małego malarza" w opracowaniu pp. Gramatyka-Ostrowskiej, znanej zaszczytnie artystki-malarki i Rączkowskiego, których pierwszy nakład dopiero negdaj opuścił prasę drukarską, i ciekawy zbiór pieśni polskich niemieckich poetów, zebranych przez prof. Leonharda.

Fabryka Jarry nadesłała bardzo ładną kolekcyę platerów i srebr, Zakład jubilerski Kądziołek i Jarzyna wystawił gablotkę, pełną srebrnych i złotych breloczków, między którymi zwraca uwagę św. Mikołaj z drzewkiem, firma Zaczek wystawiła garnitur(k)i do palenia z liści metalowych.

Widzimy dalej barwne wstążki z fabryki Salika i Rerfera z Jarosławia, wyroby skórzane fabryki Fränkla w Krakowie, cykoryę dwóch krajowych fabryk bar. Romaszkana w Horodence i Henryka Francka Synów w Skawinie.

Świeczki na drzewa, których obecnie każdy dom będzie potrzebować w większej ilości wystawiły fabryki Friedricha we Lwowie i Sczenińskiego w Białej. Ochrona SS. służebniczek w Roźwienicy nadesłała bardzo ładne koszyczki z barwionych wiór drzewnych do zdobienia choinek.

Wiele jeszcze ładnych i ciekawych przedmiotów widzi się na wystawie, których jednak wszystkich wymienić nie sposób, a ciekawszych odsyłamy na miejsce tej interesującej wystawy.

Naogół wystawa robi bardzo miłe wrażenie; widzi się znaczny postęp w porównaniu z latami ubiegłemi, różnorodność i nadzwyczajna taniość okazów sprowadza setki widzów, który czynią na miejscu znaczne zakupy.

Bardzo efektowną jest zewnętrzna reklama wystawy, a głównie odznaczają dwie wielkie gwiazdy krakowskie, jaśniejące setką barwnych świateł elektrycznych polskich żarówek. Jest to pomysł inżyniera Kosiby.

Codziennie przed południem zwiedzają wystawę wycieczki młodzieży szkolnej, dla których miewa wykłady o przemyśle krajowym dyr. Krzaczyński i ilustruje je okazami wystawowemi. Fakt ten należy z uznaniem podkreślić.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 grudnia.

Afera szpiegowska. O osobistościach członków szpiegowskiej bandy wychodzą na jaw nowe szczegóły. I tak stwierdzono, że Stecyszyn swego czasu karany był za sprzeniewierzenie znacznej kwoty w urzędzie pocztowym w Brodach. W najbliższym czasie mają nastąpić nowe aresztowania w tej sprawie. Sędzia śledczy Zgóralski ciągle przesłuchuje aresztowanych. Przytrzymani w Brodach Syder, Bychowski i Irena Stecyszynowa zostali na telegraficzne wezwanie sędziego śledczego odstawieni do więzienia sądu karnego we Lwowie. Sędzia Zgóralski rozporządza już bardzo obfitym materyałem śledczym. Szczególnie w rękach jego znajduje wiele listów, które aresztowanych w wysokim stopniu kompromitują. Rudzka vel Kucharzewska ve Krauze w śledztwie tłumaczy się, że nie wiedziała, jaka odpowiedzialność na nią spada. Co do osoby Stecyszyna to stwierdzono, że on również używał nazwiska de Krauze. Śledztwo wogóle trzymane jest w tajemnicy. Również i policya nic o sprawie nie chce powiedzieć. Twierdzi tylko, że nowych aresztowań nie było.

Waryat przed sądem. Michał Szyszka, kilkakrotnie karany za włamania i kradzieże, uznany potem za umysłowo chorego i zamknięty w Kulparkowie, umknął stamtąd i dopuścił się znowu włamania w Gródku. Aresztowano go i postawiono przed sądem przysięgłych we Lwowie. Rozprawa przerywana była kilkakrotnie kolosalnemi awanturami, które wyprawiał, gdy mu się coś z toku rozprawy nie podobało. Ostatecznie za to, że chciał się rzucić na prokuratora, zakuto Szyszkę w kajdany.

Obrona starała się wykazać to, że oskarżony swego czasu uznany był za umysłowo chorego i że ten stan u niego w dalszym ciągu istnieje. Wobec tego żądała poddania oskarżonego pod obserwacyę psychiatrów i odroczenia w tym celu rozprawy. Trybunał żądaniu temu się sprzeciwił i doprowadził rozprawę do końca. Po resumé przewodniczącego i po godzinnej naradzie potwierdzili przysięgli pytanie, odnoszące się do zbrodni usiłowanej kradzieży 12 głosami, wobec czego trybunał na podstawie tego werdyktu skazał Szyszkę na 6 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą.

Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Ucieczka impresarya włoskiej opery dziecięcej. Dzieci włoskie, znane z występów u nas, znalazły się na bruku lwowskim bez dachu, bez środków do życia i powrotu do stron rodzinnych. Oszukańczy impresaryo, który wywiózł je w daleki, w obcy im świat, w nadziei dorobienia się fortuny na ich talentach, nie mogąc przyjść do ładu z rachunkami, pozostawił je na bruku i uciekł. Grono obywateli lwowskich zatelegrafowało do konsula włoskiego w Tryeście.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
W sobotę po południu: „Peer Gynt"; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W niedzielę: „Straceńcy".
W wtorek: „Rigoletto".
We środę: „Żywy trup".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Ekonomiści polscy.** Biblioteczka dzieł społeczno ekonomicznych pod redakcyą dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej. Serya pierwsza. Nakładem M. Arcta w Warszawie. Wielce szczęśliwą myśl powzięła p. dr Daszyńska-Golińska, organizując wydawnictwo powyższej biblioteczki. Ma ona za zadanie zaznajomić szeroką, czytającą i uczącą się publiczność z ideami i pomysłami szeregu naszych dawniejszych, raczej pierwszych ekonomistów, którzy w pierwszej połowie ubiegłego stulecia nietylko kładli podwaliny pod polską szkołę ekonomiczną, ale ją w znacznym stopniu rzeczywiście zbudowali. Podobnie jak w filozofii polskiej, która także bardzo silnie stała, tak i z ekonomią stało się, że tak pięknie wschodzić zaczynający ich posiew zmarniał później, zanikł i nawet w zapomnienie poszedł. Tacy uczeni i pisarze jak Skarbek lub Supiński, nie znalazłszy kontynuatorów swojej nauki, sami niegdyś zapomnieni, kiedy zaś zainteresowanie do zagadnień ekonomicznych znowu u nas wzrosło, okazało się, że autorowie ci już są — przestarzali. Takie przypuszczenie było również powszechne mniemanie. Nie analizując słuszności tego mniemania, to jednak potrzeba podkreślić, że w każdym razie zasługują ci znakomici pisarze na to, aby szerszy ogół znał bodgaj najważniejsze, nieraz bystrością i słusznością dzisiaj jeszcze zdumiewające idee.

Tworząc swoje pojęcia ekonomiczne na podstawie badań i dzieł przedewszystkiem obcych uczonych, nie powinniśmy zapominać, że i u nas ta nauka zaczęła już była puszczać bardzo wiele obiecujące pędy, które jednak zmarniały potem wskutek rozmaitych katastrof, jak tyle innych pięknych poczynań polskich w dziedzinie myśli i nauki. Dlatego wdzięczność należy się zasłużonej naszej badaczce i uczonej drowi Daszyńskiej-Golińskiej za to, że podejmując wydawnictwo biblioteki ekonomistów polskich, daje nam możność w treściwych a metodycznie zestawionych wyjątkach, poznać dzieła tych pisarzy. Wiele z tych dzieł zupełnie już w handlu nie istniejących, nawet z tytułów nie jest znanych inteligentnemu ogółowi, gdy tymczasem kryją się w nich skarby myśli tak świeżych i oryginalnych, że i dzisiaj jeszcze warto je poznać nietylko z historycznych względów.

Każdy tomik omawianej biblioteki poświęcony jest jednemu autorowi. Dotąd wyszły trzy tomiki: Fryderyk hr. Skarbek „Ogólne zasady nauki gospodarstwa domowego", Józef Supiński „Szkoła polska gospodarstwa społecznego", Kamieński Henryk „Filozofia ekonomii materyalnej ludzkiego społeczeństwa". W przygotowaniu znajduje się dalszych siedm tomików, poświęconych Stroynowskiemu, Hoene Wrońskiemu, Kołłątajowi, Staszicowi i i. Każdy tomik zawiera przedmowę, która oryentuje czytelnika o znaczeniu naukowem danego autora, zawiera krótki jego życiorys i bibliografię.

— **„Lux ex oriente".** Od Nowego roku 1912 wychodzić zacznie w Krakowie pod powyższym tytułem kwartalnik illustrowany, poświęcony historyi sztuki, przedewszystkiem zaś dziejom wielkiej ery malarstwa i plastyki polskiej XV i XVI wieku. Wydawcą kwartalnika będzie krakowskie Towarzystwo imienia Wita Stwosza, którego statuty namiestnictwo zatwierdziło. Redakcyę pisma powierzono p. Ludwikowi Stasiakowi.

— **Nowe książki.**

Kazimierz Przerwa Tetmajer. „Romans panny Opolskiej z panem Głowniakiem." Anegdota. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Kraków. 1912.

Fr. Rawita Gawroński. „Włodzimierz Antonowicz". Zarys jego działalności społeczno-politycznej i historycznej. G. Gebethner i Sp. Kraków. 1912.

Crataegus. „Miniatury humorystyczne". G. Gebethner i Sp. Kraków. 1912.

X. Franciszek Navarra. „Tragedya 1893 i dramaturgia 1910 r." G. Gebethner i Sp. Kraków. 1911.

R. Anson. „Lehrbuch für den Unterricht in der deutschen Sprache." Dresden. 1911.

Ludwik Stasiak. „Rewindykacye własności naszej". Z 57 fotografiami porównawczemi. (Dalszy ciąg dzieła „O Piotrze Vischerze"). Str. 388. Kraków. 1911. Gebethner i S-ka.

T. Chabot. „Nouveau vocabulaire français-polonais. Paris. Garnier Frères".

Nowo wydany słowniczek francusko-polski w formacie kieszonkowym zawiera na 403 stronach spis dwudziestu kilku tysięcy wyrazów francuskich i ich tłumaczeń polskich. Nowością bardzo pożądaną jest to, że obok wyrazów francuskich podane jest ich brzmienie, co Polakowi, nawet słabo władającemu językiem francuskim ułatwia nie tylko korzystanie ze słownika, ale i naukę języka francuskiego. Do słownika dodany jest spis i konjugacya słów nieregularnych. Słowniki braci Garnier mają dobrą sławę, wyszły już one we wszystkich językach europejskich. Wydanie staranne i dogodny format zalecają je.

Skupczyna o sytuacyi zagranicznej.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 6 grudnia.)

Belgrad. Skupczyna przyjęła w dyskusyi szczegółowej budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Przewódca partyi postępowej Stojan Nowakowicz wskazał na niemożliwy do utrzymania stan ludności serbskiej w Turcyi i na energiczne kroki, podjęte przez Bułgaryę i Grecyę w sprawie ich rodaków u Porty. Oświadczył, że ktoś musi stanąć na czele akcyi, aby kres położyć anarchii w Turcyi.

Prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych Milovanowicz oświadczyli, że sytuacya ogólna jest tak poważną, że nikt nie może wiedzieć, jak się ona ukształtuje na wiosnę. Dlatego Serbia i Bułgarya, jako też Grecya, muszą być ostrożne Bułgarya z okazyi ostatnich wydarzeń w Macedonii, a Grecya w kwestyi Krety zachowały ogromną rezerwę. Apel do Europy w obecnej chwili byłby niebezpiecznym. Dla krajów bałkańskich jest pożądanem, aby mocarstwa europejskie nie mięszały się w sprawy bałkańskie.

Postępowiec Marinkowicz zaznaczył, że Serbia nie może obecnie przyłączyć się do Austro-Węgier, ponieważ państwo to tworzy z Niemcami blok polityczny. Także niebezpiecznie byłoby poddawać się zupełnie polityce gabinetu rosyjskiego, ponieważ obecnie mocarstwa obradują nad rozdziałem kilku krajów, mogłoby się więc wydawać, że w Petersburgu popełnionoby na niekorzyść narodu serbskiego błąd taki, jaki się wydarzył podczas aneksyi Bośni i Hercegowiny. Zadaniem polityki serbskiej powinno być utrzymanie w Petersburgu zainteresowania dla narodu serbskiego w równej mierze, jak to udało się politykom bułgarskim.

Prezydent gabinetu Milovanowicz w drugiej mowie oświadczył, że obejmuje pełną odpowiedzialność za wydarzenia podczas przesilenia aneksyjnego.

Duma o Chełmszczyźnie i maryawitach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 16 grudnia.)

Petersburg. Duma kontynuowała na nocnem posiedzeniu generalną dyskusyę nad projektem chełmskim. Zapisanych do głosu 107 mowców. Przemawiali kadet Rodiczew i Nakonieczny.

Nakonieczny wskazał na to, że Polacy doznali w trzeciej Dumie rozczarowania. Autorzy projektu, którzy twierdzą, że Chełm jest rosyjskim, mogliby spokojnie Węgry uznać za rosyjskie, gdyż tam żyje więcej Rusinów, niż w gub. chełmskiej.

Oderwanie Chełmszczyzny nawet w czasach największej reakcyi odrzucały koła urzędowe, a teraz ma to samo, dzięki usiłowaniom nacyonalistów, być urzeczywistnione. Projekt trzeciej Dumy ma na celu nietylko rusyfikacyę Polaków, lecz także wyparcie ich z tego kraju. Zakończył słowami:

„Możecie nam wyrwać jeszcze jeden nerw życiowy, lecz my mimo tego nie przestaniemy żyć. Siła naszego narodu wszystko zniesie".

Ustawa o maryawitach.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Rada państwa obradowała wczoraj nad projektem ustawy w sprawie gmin maryawickich. Prezydent komisyi Manuchin, zawiadomił, że opinia jest zgodna z opinią Dumy w uznaniu gmin maryawickich i potrzeby ich hierarchicznej organizacyi.

Były minister spraw zagranicznych Durnowo natomiast podniósł, że jedynie panującą w Rosyi jest wiara prawosławna, a w krajach zdobytych mają być uznane wyznania, jakie tam były, a wszystkie inne wyznania powinny być uznane tylko jako prywatne stowarzyszenia. Odstąpienie od tej polityki jest dla prawosławia szkodliwe.

W projekcie popełniono błąd, stawiając maryawityzm na równi z innemi wyznaniami. Uznając tę organizacyę, popieramy pewne polskie ideały i robimy je potęgą, którą w przyszłości będziemy musieli zwalczać.

Niesłusznem jest mniemanie, że przez maryawityzm ograniczy się szkodliwy wpływ księży rzymsko-katolickich. 4000 maryawickichr obotników w Łodzi, zostało przedtem socyalistami.

Godlewski wskazał, że maryawityzm się nie rozszerza, ale raczej upada. - Mimo to nie można tych ludzi zostawić bez ustawowej opieki, jakiej doznają kościoły chrześcijańskie.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Saruzin oświadczył, że rząd pragnie religijny ruch uregulować, przyczem liczy się z właściwościami nowej religijnej organizacyi. Wszyscy maryawiccy duchowni posiadają ustawowe wyświęcenie.

Rada p. poprawkę Durnowa odrzuciła, a przyjęła ustawę w brzmieniu komisyi i przekazała ją komisyi ugodowej.

Wykluczenie posłów z Dumy.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy wykluczono posła Puryszkiewicza z 15 posiedzeń, a posła opozycyjnego Tomiłowa z 4 posiedzeń, za nieodpowiednie zachowanie się.

Z Rady państwa.

Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 16 grudnia)

Wiedeń. Izba posłów prowadzi na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyę nad polepszeniem płac kolejarzy.

Przemawia p. Wolter.

Ustawa wojskowa.

Budapeszt. Hr. Khuen wczoraj wieczorem wrócił z Wiednia, gdzie, jak wiadomo, odbyły się obrady nad modyfikacyą niektórych postanowień ustawy wojskowej. Rząd węgierski i obecna większość zdecydowani są, po upływie obecnego zawieszenia broni, przeforsować z całą energią załatwienie ustawy wojskowej w Sejmie węgierskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 16 grudnia.

Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu, mimo ogromnego terroru i gwałtów ze strony rządu, wybrano zaledwie 16 kandydatów rządowych. We wszystkich innych okręgach zwyciężyła opozycya.

Sprawa kreteńska.

Kanea. Zastępcy kreteńskiego zgromadzenia rewolucyjnego chcieli wyjechać wczoraj na okręcie greckim do Grecyi. Francuski krążownik jednak zatrzymał ten okręt i odprowadził go do zatoki Suda wraz z deputowanymi kreteńskimi.

Ateny. Z Kanei donoszą, że kreteńskie zgromadzenie narodowe uchwaliło utrzymać bezwarunkowo uchwałę co do wysłania kreteńskich deputowanych do Izby greckiej. W razie gdyby mocarstwa przeszkodziły podróży wprost deputowanych kreteńskich do Aten, mają się oni udać tam pokryjomu, bocznemi drogami.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Minister spraw zagranicznych, de Selves, prawdopodobnie w najbliższym już czasie ustąpi. Jako jego następcę wymieniają dep. Milleranda, którego wczorajszą mowę w Izbie deputowanych uważają za mowę programową na to stanowisko.

Wiedeń. Wydział miejski uchwalił podwyższyć z dniem 1 stycznia r. 1912 płace urzędników miejskich.

Monachium. Sekretarz arcyksięcia Henryka Ferdynanda zaprzecza w „Muenchener Neueste Nachrichten" wiadomości, jakoby arcyksiążę miał zamiar poślubić pannę z obywatelskiego domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 16 grudnia. (Giełda południowa).
Marki 117·30. Renta majowa 91·10. Renta koronowa węgierska 90·20. Akcye austr. zakł. kred. 648·50. Akcye węg. zakł. kred. 849·—. Akcye Angiobanku 3 6·25. Akcye Unionbanku 626·25. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Landerbanku 550·25. Akcye kolei państwowych 726·75. Lombardy 104·30. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 857·50. Rima-Muranyi 676·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2689·—. Losy tureckie 239·50. Ruble 255·—. Skoda 684·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 16 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·50. Tow dyskontowe 191·50.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 grudnia.
4½-procentowa renta rosyjska 92·40 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·35 rb; 4-proc. listy ziemskie 35·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·30 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 333·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 440·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 427·50 rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 261·— rb.; Lilpop 131·— rb.; Rudzki 550·—; Rudzki nowe 125·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·31½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 grudnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·97 do 11·98; pszenica na maj 11·65 do 11·66; żyto na kwiecień 10·28 do 10·29; owies na kwiecień 9·68 do 9·69; kukurudza na maj 8·53 do 8·54; kukurudza na czerwiec 8·52 do 8·53.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabo pogodnie.

RONI.

ZWIERCIADŁO.

(Z francuskiego)

I.

W dzieciństwie lustra budziły we mnie wielki strach. Były to jakby przepaście, bezpowietrzne, wywołujące zawrot głowy, przestwory, przed któremi zatrzymywałem się niechętnie. O zmroku, a zwłaszcza w nocy, wydawały mi się one straszne. Wtedy przedmioty przesuwają się w nich tak dziwnie, w takich oddalonych, głębokich i tajemniczych odbiciach.

U nas, w głębi kurytarza, stało jedno takie straszne lustro, które wydawało mi się drzwiami, wiodącemi do państwa widziadeł, królestwa cieniów i wampirów. Ile razy włosy stawały mi dębem, gdy zmuszony byłem przechodzić tym kurytarzem w czas zmierzchu, kiedy zaczynają latać nietoperze.

Później ten strach zniknął, ale pomimo to zachowałem instynktowne niedowierzanie względem luster. Czyż rzeczywiście niema czegoś zdradliwego i zwodniczego w tych prawie niewidzialnych powierzchniach, gdzie przedmioty wydają się odwróconemi, prawa nasza ręka lewą, a pismo napisane odwrotnie, normalnem. Zwierciadło jest najjaskrawszym symbolem tego, że wszystko na świecie jest tylko znikomą widzialnością, i że niema nic, coby było bardziej realne pod tym lub innym względem.

A jednak nikt niema tyle powodów, co ja, aby lubić tę przynależność umeblowania. Pewne piękne duże lustro, w ramach z czarnego drzewa, rzeczywiście odegrało rolę dobroczynnej wróżki w mojem życiu. Czem ja byłbym teraz bez wmięszania się tego szyderczego zwierciadła?

Miałem wówczas dwadzieścia trzy lata i należałem do śmiesznej kategoryi nieśmiałych młodych ludzi. Chateaubriand, który się chwalił, że był w młodości niesłychanie niezgrabny, w porównaniu ze mną wydawałby się orłem. Jeżelim się wyleczył z tej choroby, to zawdzięczam to tylko zwierciadłu.

II.

Miałem tedy dwadzieścia trzy lata i byłem zakochany. Ale zakochany bez nadziei wzajemności. Było to latem. Zamek sąsiedni był zajęty przez rodzinę lombardzką i okoliczności wkrótce doprowadziły do zawiązania stosunków pomiędzy moim ojcem a nowoprzybyłymi. Byli to lombardczycy o jasnych włosach — zjawisko znacznie częstsze we Włoszech, niż się to zwykle przypuszcza — którzy zachwycali nas żywością umysłu, dowcipem i wytwornością. Ojciec tej rodziny wyglądał, jak portret Van Dycka. Matka zachowała ślady olśniewającej piękności, a u córki, Franczeski, łączyły się: jasna świeżość blondynek i ten boski czar, ta gibkość i szczęśliwa, rytmiczna żywość i ruchliwość, które dopiero po wielu wiekach przejdą od ras południowych do północnych.

Pokochałem ją niemal od pierwszej chwili i miłość ta zadziwiająco wzrosła w ciągu kilku tygodni. Ale czem bardziej ją kochałem, tem bardziej robiłem się powściągliwy i niezręczny w jej obecności. Oprócz tego byłem szczerze i zupełnie przekonany, że ta wspaniała istota nie może mnie pokochać. Zwykle na dnie każdej najczarniejszej nawet rozpaczy ukryta jest nadzieja, u mnie tego nie było. Niemożność zostania mężem Franczeski była dla mnie widoczniejszą od geometrycznego teorematu, tak, że ani na chwilę nie miałem zamiaru starania się o jej względy. I kochałem ją bezinteresownie. Ukrywałem swoją miłość, jak ukrywają ludzie hańbiące i śmieszne uczucie. Wobec tego, jakkolwiek przenikliwą była młoda lombardka, zupełnie mojej miłości nie podejrzywała. Witała mnie zawsze ciepło i serdecznie, ale prawdopodobnie musiała mnie uważać za młodego niedźwiadka; mówiła ze mną rzadko i chłodno.

Dla Franczeski tracili głowę wszyscy młodzi ludzie w okolicy, ale ona sama długo wydawała się obojętną wobec powszechnego zachwytu. — Wreszcie jednak zrobiła wybór. Stało się jasnem, że młody Alfred ma w jej uczuciach przewagę nad wszystkimi rywalami. Franczeska szczerze i bez kokieteryi nie ukrywała uczucia które wzbudził w niej ten młody człowiek, a ja nie mogłem nie przyznać w duszy, że pod każdym względem stał on wyżej od wszystkich swoich rywali. Ale to mnie nie pocieszało. Myśl, że Franczeska wyjdzie za mąż, pozbawiała mnie zmysłów. Przechadzałem się nad brzegiem strumyka z płonącą głową, z sercem to ściśniętem tęsknotą, to bijącem gwałtownie z bólu.

III.

Pewnego razu po południu rodzina Luraghich złożyła nam wizytę. Franczeska, moja siostra i jedna z naszych kuzynek, po przechadzce w parku, zebrały się w wielkim, czerwonym pokoju — jednym z tych pokojów bez określonego przeznaczenia, jakie często spotykamy w starych domach. Zaszedłem tam — może przypadkiem, może nieświadomie pociągnięty chęcią spędzenia kilku chwil w towarzystwie Franczeski. Kuzynka moja zatrzymała mnie, zadawszy mi kilka pytań. Pozostałem w pokoju prawie pół godziny, siedząc na uboczu. Siostra i Franczeska siedziały niemal plecami do mnie.

Kuzynka moja wyszła pierwsza, potem wyszła siostra po fotografie, które chciała pokazać młodej lombardce. Przeszła minuta milczenia — głuchego, przygniatającego milczenia. Chciałbym wyjść, uciec, ale nieśmiali nie umieją nawet uciekać. I pozostałem.

Franczeska powiedziała mi coś, na co ja odpowiedziałem z trudnością, potem ona, jakby zapadła w marzenie.

Patrzyła w kierunku okna (przynajmniej ja tak myślałem), i nie mogła mnie widzieć, nie odwróciwszy się. Ta okoliczność dała mi odwagę długo i namiętnie patrzeć na nią, ani na chwilę nie odrywając oczu od jej olśniewającej jasnej główki. Serce moje biło tak mocno, że traciłem niemal oddech. Ogarnęło mnie coś w rodzaju snu na jawie i, pewny, że nie zostanę spostrzeżony, machinalnie podniosłem rękę do ust i posłałem Franczesce pocałunek. Za chwilę weszła siostra i ja nareszcie ośmieliłem się wstać i wyjść.

IV.

Przeszedł miesiąc. Franczeski wizyty u nas stały się częstsze. Ze mną mówiła ona coraz częściej i z taką naturalną, ciepłą prostotą, że ja niekiedy zapominałem o swojej nieśmiałości.

Co było godnego uwagi — to to, że ona nie wykazywała już żadnego wyróżnienia Alfredowi, czasami nawet okazywała mu zimną obojętność. Byłem z tego powodu szczęśliwy, nie zdając sobie sprawy z przyczyn — instynktownie, lekkomyślnie szczęśliwy, jak bywają dwudziestoletni chłopcy.

I oto pewnego razu ja znowu zastałem młodą lombardkę w czerwonym pokoju. Była sama i siedziała przed wielkiem, stojącem lustrem w ramie z czarnego drzewa. Zrobiłem minę, jakbym chciał wyjść.

— Niech pan zostanie na chwilę — odezwała się Franczeska. — Pańska siostra wkrótce wróci... A przytem ja chciałam pana o coś zapytać.

I poprosiła mnie gestem, abym podszedł do niej. Stałem koło niej wzruszony, jak zawsze w jej obecności, i nawet trochę drżący. Franczeska znowu przemówiła głosem, brzmiącym jednocześnie nieco ironicznie i miękko zarazem.

— Jak pan myśli, czy zwierciadła są szczere? Ja pytałem je o to... Ja pytałam zwierciadło, czy ono powiedziało mi prawdę, czy skłamało... I kiedy ono mi opowiedziało, że...

Patrzyłem na nią zmięszany, pełen obawy przed jej śmiejącą się twarzą i błyszczącemi oczami.

— Niech pan zaczeka — powiedziała... — pan nieodpowiednio stoi, aby mi należycie odpowiedzieć... Niech pan usiądzie tam, na tamtem krześle... a ja usiądę tutaj... Teraz niech pan patrzy na mnie dobrze i niech pan będzie ostrożny w swej odpowiedzi... zwłaszcza, proszę pana, aby ona była szczerą, ponieważ powinna mnie ona wyprowadzić z wielkiej niepewności...

Ja drżałem już na całem ciele; siedzieliśmy oboje w położeniu zupełnie identycznem, jak miesiąc temu, kiedy siostra zostawiła nas samych, poszedłszy po fotografie.

— A więc — zaczęła Franczeska półgłosem — jeżeli zwierciadło powiedziało mi prawdę, zupełną prawdę... trzeba zmusić je, aby znowu przemówiło!

Na szczęście, w tej niezwykłej chwili, kiedy rozstrzygał się mój los, ja, jeżeli i byłem pełen strachu, to nie straciłem zupełnie rozumu.

Odpowiedziałem tak, jak należało odpowiedzieć: podniosłem rękę do ust i posłałem tej jasnej główce taki sam pocałunek, jak i wówczas... i taksamo jak wówszas, przed miesiącem — tym razem zobaczyłem to — zwierciadło wiernie powtórzyło mój gest.

A Franczeska spytała poważnie:

— Czy to na zawsze?

Ja rzuciłem się jej do nóg i całowałem kraj jej szaty, podczas gdy ona, prowadzona przez przesądny instynkt swej rasy, zapytała:

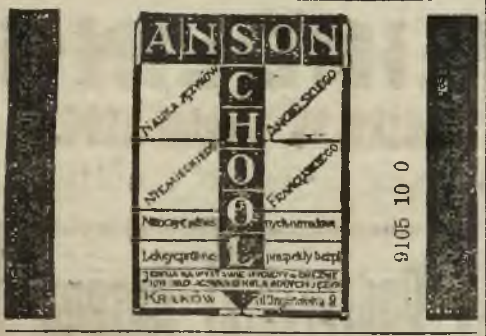
— Czy pan nie myśli, że stare zwierciadła, zmuszone do mięszania się w wewnętrzne życie istot ludzkich, nabywają wreszcie czegoś w rodzaju duszy?

Teatr dla wszystkich.

		Koron
Nr 1.	Grube ryby, Bałuckiego	—·80
Nr 2.	Godzien litości, Fredry	—·80
Nr 3.	Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą	—·80
Nr 4.	Wielbiciel muzyki, Croniera	—·80
Nr 5.	Mąż z grzeczności, Abrahamowicza i Ruszkowskiego	1·60
Nr 6.	Dwadzieścia dni kozy	1·60
Nr 7.	Polowanie na męża	—·80
Nr 8.	Swiat bez mężczyzn	1·60
Nr 9.	Klub kawalerów, Bałuckiego	1·60
Nr 14.	Radcy Pana Radcy, Bałuckiego	1·60
Nr 101.	X pawilon, Staszczyka	—·80

Katalog teatrów amatorskich bezpłatnie.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej **B. Połonieckiego we Lwowie.** 9066 7 10



9105 10 0

Ciepło w mieszkaniu będzie miał każdy, jeśli zamiast niepraktycznych wałków do okien, użyje 9231 5 10

Niewysychającego kitu

wyrobu Drogueryi w Kołomyi.

Tańszy, praktyczniejszy, zabezpiecza pewnie przed zimnem, niedopuszcza wilgoci i nie niszczy okien.

Kg. 60 hal. Pakiet pocztowy 4½ kg. 3 kor. franco. Kilogram wystarcza na 5 normalnych okien. Wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniu podać kolor.

Mandoliny, Skrzypce i Cytry

oraz wszelkie instrumenta muzyczne sprzedaje po cenach bardzo niskich M. TAFFETA następcy, w Krakowie, Szpitalna 8. 9223 2 3

DARMO

wysyła próbki i cennik słynnych tkanin korczyńskich

TKALNIA MIECZYSŁAWA GONETA w Korczynie

Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule i t. p., bielizna stołowa, ręczniki, dymy, drelichy i t. d. Wyroby niedrogie, trwałe nadzwyczaj, prawie nie do zdarcia. 9337 7 10

DLA KINEMATOGRAFÓW!

Rády-Maller, Tow. z o. p. **w Wiedniu.**

Zastępca na Galicyę: **Inżynier F. Ewig w Drohobyczu** Telefon Nr 160,

Programy z najnowszych, doborowych filmów z **tytułami i napisami polskiemi,** taniej niż wszędzie.

Aparaty amerykańskie, znakomite pod każdym względem,

The Power Cameragraph Nr 6.

Ekrany srebrzyste i perłowe, oszczędzające 50% prądu.

Motory benzynowe, naftowe i ropne.

Bilety praktyczne **o 75%** taniej niż wszędzie. 9362 5 0

Urządzenie całe i materyał dla kinoteatrów. **Porada** fachowa. **Plany.**

Ucznia

szkół średnich przyjmę na stancyę za cenę przystępną. Fortepian w domu. — Ulica Felicyanek 15. 9364 2 5

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye. A. Bild, ulica Miodowa l. 31. 9385 4 10

Zakopane

Pensyonat o 14 pokojach słonecznych z werandami oszklonemi, zupełnie nowo umeblowane, na przystępnych warunkach do wydzierżawienia na sezon letni i zimowy ewentualnie na dalej. Telefon w miejscu. Wiadomość bliższa: Dębniki, ul. Katlarska l. 9, parter, drzwi na lewo od 3—4, 9402 6 10

Piwniczny

młody, zdolny, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Nr 100.** 9113 4 5

Miód, masło, gęsi

Miód podolski, kuracyjny, blaszanka 5 kg. K 7·20, najprzedniejszy lipcowy K 7·50. Miód do picia gąsiorek à la Malaga, gąsiorek 5 kg K 6. Masło kuchenne, solone 5 kg. paczka K 12, dworskie, deserowe K 13·50. Zarznięte gęsi tłuste, oryginalne co do tłuszczu, 8—10 funtowe, po 85 hal. za funt netto, wysyła za zaliczką **Szymon Ganga,** Husiatyn l. 5. 9414 5 0

Oczyszcza skórę z łupieżu i drobnoustroi, powstrzymuje wypadanie włosów, robi je miękkiemi i puszystemi. Odznaczony medal. sreb. 1900 i 1907.

Puder Dra Uhmy

w płynie. 9399 2 4

Do nabycia w Krakowie: Hanak, Komorowski, Reim i Sp., Zopoth. — Lwów: Hay, Mikolasch. — Wiedeń: Brady. Warszawa: Różyccy.

Przewyborne szwajcarskie czekolady — Cailler — Największa w świecie sprzedaż

Węgle z Królestwa Polskiego

(z kopalni Milowice) 9225 3 3

sprzedaje w całych wagonach po zniżonych cenach

Adolf Szerer

Kraków - - - - - ulica Starowiślna l. 8.

Restauracya Starego Teatru

pod nowym zarządem

::: otwartą została :::

Doborowa kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. — **Cztery gabinety artystyczne z pianinami.** — Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie. 7365 11 11

!! Codziennie koncert kwartetu salonowego !!

Antoni Kwiatkowski i Rudolf Streit restauratorzy.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

pod firmą

„FADEN"

Kraków, ul. Floryańska l. 26, I p.

poleca

okrycia damskie gotowe i na zamówienia, oraz pokrycia na futra.

Ceny **gotowych** okryć przez **listopad i grudzień znacznie zniżone.** 8788 10 12

Przyjmuje również roboty z dostarczonych materyałów.

ZADARMO!

wspaniały podarek gwiazdkowy!

Żądać mego obficie ilustr. katalogu przedmiotów gwiazdkowych do użytku i na podarki, pomiędzy tem wiele zdum. nowości po zadziwiająco niskich cenach. 9157 3 3

FRANCISZEK KSAW. MAIER,

największy w państwie dom wywozowy,

Wiedeń, VIII., Schönborngasse 9.

I. Koncesyonowana agencya prywatna

emeryt. c. k. komisarza powiat. **Stanisława Markiewicza**

w Krakowie - - ulica Wiślna l. 4, I. p.

pośredniczy w kupnie i sprzedaży realności miejskich, dóbr ziemskich i lasowych, oraz w wydzierżawieniu tychże; przyjmuje zgłoszenia kupujących i zlecenia sprzedaży, przeprowadza **takowe szybko i pod dogodnemi warunkami.** Nadto udziela urzędnik **fachowiec bezpłatnych** porad **w sprawach przemysłowych,** administracyjnych i podatkowych. Zgłoszenia z prowincyi, z marką na odpowiedź, należy adresować: Fr. Miazgowicz, kierownik biura, Kraków, Wiślna 4. 9421 5 16

Richtera

Kotwiczne skrzynki budowlane

są jak przed laty trzydziestu także i dziś **Najmilszą zabawką dzieci** świetnie przetrwały one próbę czasu.

Z każdym rokiem pomnaża się liczba tych ojców, którzy jako dzieci polubili kotwiczne skrzynki budowlane, a teraz zaczynają ze swojemi własnemi dziećmi znowu budować.



Czy może być lepsze polecenie? — Pewnie nie, dlatego powinna każda matka wybrać **prawdziwą kotwiczną skrzynkę budowlaną** jako najlepszy i najznakomitszy podarek dla swoich dzieci. To można zrobić najlepiej podług nowego ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych, który chętnie wysyłamy franko; w nim znajdują się także bliższe szczegóły **o kotwicznych skrzynkach mostowych** i o ulubionych układankach **Meteor.** Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe rozpoznać można po znaku ochronnym „Kotwicy"; nabyć je można we wszystkich lepszych handlach z zabawkami w kraju i za granicą po niskich przez fabrykę ustanowionych cenach; trzeba jednak dla swego własnego bezpieczeństwa żądać przy kupnie wyraźnie Richtera **kotwicznej skrzynki budowlanej i nie dać sobie wmówić żadnego naśladownictwa,** któreby było jako dopełnienie zupełnie bez wartości. Ktoby o dopełnieniu, odpowiedniem dla swojej starej skrzynki, był w wątpliwości, ten otrzyma na żądanie od podpisanej firmy najnowszy cennik bezpłatnie albo dokładne objaśnienie. 8122 2 3

Król. nadw. i szambelańscy dostawcy **F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń** I. obwód Operngasse Nr. 16.

Fabryka i kantor XIII/1 Eitelbergergasse 6—14.

Kto lubi muzykę i zamierza kupić mechaniczny instrument muzyczny, niech każe sobie przysłać najnowszy cennik chlubnie znanych imperator-instrumentów muzycznych z okrągłemi stalowemi tarczami nut, a kto pragnie nabyć aparat mówiący, niech zażąda cennika aparatów mówiących; znajdzie w nim wykaz najlepszych aparatów mówiących.

„IRIS"

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Magazyn i pracownia robót ręcznych

Bronisławy Komorowskiej

Kraków, ul. Floryańska 32

poleca **wielki wybór robót ręcznych** zaczętych i skończonych po najniższych cenach. **Dywaniki perskie** gotowe i na zamówienie. Wzory i przybory do tychże. 8603 12 16

NAJIDEALNIEJSZY PODAREK NA GWIAZDKĘ jest prawdziwy

GRAMOFON

zaopatrzony marką ochronną

= aniołek piszący =

Reprodukcya naturalna zupełnie bez szmeru!

Niezrównana trwałość!

Przy świetnych dźwiękach gramofonu z marką **= aniołek piszący =** mile się spędza dnie świąteczne i długie wieczory zimowe.

Podczas karnawału również niezbędny!

Demonstracya bez przymusu kupna!

Cenniki wysyłam darmo i opłatnie!

Ulgi w spłatach ratalnych!

Jeneralny zastępca

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie

JÓZEF WEKSLER

LWÓW Sykstuska 2. tel. 1560. **KRAKÓW** Floryańska 25. tel. 1241. filia Grodzka 71. 9261 3 3

Masło dworskie tłuste naturalne po niskiej cenie		
Jabłka winne wyborne	1 funt	24 h
Winogrona hiszpańskie piękne	1 „	70 h
Orzechy włoskie wyborny smak	1 „	46 h
Jabłka tyrolskie	1 „	30 h
Gruszki bery szlachetne	1 „	od 60 do 80 h
Gruszki kompotowe	1 „	44 h

Niezrównane w smaku cukierki Sobolewskiego, Warszawa ¼ funta od 35 do 60 hal. i inne delikatesy poleca po niskiej cenie handel 9625 2 4

Ignacego Grudniewicza, Kraków, Karmelicka 58.

Tanie pierze i puch

1 klg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2·40 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybredniejszych dartych, w najlepszym gatunku 7—8 K i 9·60, 1 kg. puchu szarego 6—7 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna długa 180 cm., szeroka 120 cm., oraz 2 poduszki, każda około 80 cm. długa 60 cm. szeroka, dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnemi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 10, 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4·— K, pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szerokie 13, 15, 18, 20 K, poduszki 90 cm. długości 70 cm. szerokości cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Pierzaty z dymki, 180 cm. długości 116 cm. szerokości 13, 15 K. — Wysyła za zaliczką, lub za nadesłaniem gotówki: **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 441a (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 5566 9 18



PATENT KOSMOS NIEWYGASAJĄCE PIECE (DAUERBRAND)

i wszelkiego rodzaju iryjskie piece niewygasające.

Wkłady do patent. niewygasających pieców Kosmos. Drzwiczki do pieców kaflowych, tła do pieców, przystawki do pieców. 7931 10 10

Do nabycia przez handle żelaza, a jeśli gdzie nie można, to wprost z fabryki

„KOSMOS" fabryki pieców i wyrobów żelaznych Tow. z o. p., Ołomuniec.

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza i uproszczoną nową metodą, udziela tanio R. S. G., Gołębia 16, II p., front. 9375 9 10

Do wynajęcia od 1 stycznia

7—8 pokoi (kilka obszernych sal, sala balowa) z wszystkiemi przynależytościami, wielką werandą, dużym ogrodem, elektrycznem oświetleniem i t. d. Willa Wenecya, obok Sokoła. Oglądać można od 3 do 5 po południu. 9425 5 5

Włoskie i angielskie lekcye.

Ul. Łobzowska 45, II p., 3 drzwi. 9431 2 4

Leopold Netzel

z Piotrkowskiego

poszukiwany we własnym interesie. — Wszelką wiadomość piśmienną przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„S. N. 1881".** 9606 2 3

Reprezentacyę i skład komisowy

pierwszorzędnych maszyn rolniczych oddamy osobie zaufania godnej, fachowo wykształconej lub też dłuższą praktykę w tej gałęzi mającej. — Siedziba Reprezentacyi Kraków, Tarnów lub Jarosław. — Zgłoszenia przy podaniu referencyj pod **„Elite"** poste restante **Lwów.** 9441 2 2

Podróżującego

zdolnego i energicznego, z dłuższą praktyką kupiecką, przyjmiemy zaraz. — Pierwszeństwo panom znającym dokładnie dział maszyn rolniczych i motorów. Zgłoszenia pod **„Omega"** poste restante **Kraków,** za kwitem inseratowym. 9442 2 2

Ogrodnik

który był kierownikiem większych ogrodów książęcych i hrabiowskich, posiadający rozległą wiedzę i praktykę w swym zawodzie, dobry handlowiec, poszukuje posady od N. Roku w kraju lub za granicą. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Ogrodnik", Kilińskiego 2. 9435 3 3

Zegarki, zegary, budziki

najlepszej jakości, poleca i naprawia 6091 49 100

J. Płonka, ul. Szewska 4. Kraków

MOTORY

benzynowe, naftowe i ropne, czterotaktowe lub dwutaktowe, bez wentyli, bardzo pewne w ruchu i łatwe w obsłudze. — **Własne światło elektryczne** tańsze niż gazowe. — **Urządzenia maszynowe.** — **Plany dla celów przemysłowych.** 9363 5 0

Inżynier F. EWIG w Drohobyczu, Telefon Nr 160.

Największy skład **różnych przedmiotów** praktycznych i luksusowych

NA PODARKI

od najtańszych do najwspanialszych poleca

A. LISOWSKI „FORTUNA"

w Krakowie, Sukiennice L. 23 naprzeciw ul. Szewskiej, skład herbaty. 8939 4 10

Wielki wybór nut

na fortepian sprzedaje po 30 hal. kawałek, jak długo zapas starczy M. TAFFETA następcy w Krakowie, Szpitalna 8. 9222 2 3

Tylko 5 koron



kosztuje mój **prawdziwy szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek kotwicowy remontoar,** dokładnie uregulowany, 36 godzin idący, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, 5 K, ze wskazówką sekundową 5·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **Pierwsza fabryka zegarów**

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca **Brüx Nr 632** (Czechy). Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie zadarmo opłacony. 6462 8 8

!! Na 20-miesięczne spłaty !!

Browningi oryginalne-patent. w cenie 60 K, w ratach miesięcznych po 5 K. **Aparaty** fotograficzne od prostych do najwspanialszych, przybory do tychże, lornetki teatralne i polowe, broń myśliwską wszelkiego rodzaju, jakoto: dubeltówki, dryllingi, pojedynki etc. etc. Ceny nadzwyczaj umiarkowane. **Wiadomość** bliższa przy **ul. Jasnej l. 6,** parter na lewo codziennie od 2—3 po południu, lub listowna z podaniem adresu i godności pod: **„Broń"** poste rest. **Kraków I.** 8951 8 10

Na święta:

Poleca swój bogato zaopatrzony handel kolonialny delikatesów i win jakoto: **Drób:** indyki, kapłony, pulardy. **Dziczyznę** sarny, zające i bażanty. **Łosoś reński** mrożony. Wielki wybór rzeczy na drzewko. Wina francuzkie, reńskie, szampańskie, węgierskie i austryackie. Likiery krajowe i zagraniczne. **Wódki nalewki** własnego wyrobu. Przyjmuje zamówienia wigilijne. Towar doborowy. Ceny nadzwyczaj przystępne

Z poważaniem **Kazimierz Huét**

Kraków, Floryańska L. 23, Telefon 1284.



7686 12 30

Nowo otwarty

magazyn nowości i strojów damskich

Konrada Ściborowskiego

Kraków - - ulica Floryańska L. 13

poleca na sezon jesienny i zimowy:

Pleidy angielskie — Szale gazowe, jedwabne i koronkowe, boa strusie oryginalne paryskie.

Ceny umiarkowane! 6361 4 0 **Ceny umiarkowane!**

Ozdoby na drzewko, Nowości!!!

Kompleta po 1·80 K.

Tanie, praktyczne podarki na Gwiazdkę!

Sanki, Narty. Saneczki dziecięce. Wyroby z drzewa, aparaty do wypalania, kasetki z narzędziami do robót piłeczkowych snycerskich. — **Farby** artystyczne, olejne akwarelowe i dziecięce, kasetki od 50 hal. — **Eleganckie, tanie kasety z perfumami,** mydłami, szczotkami, grzebieniami i przyborami do pielęgnowania paznokci (Manikure) — polecają najtaniej

Sporn i Sp. - - - Floryańska 14. Telefon 2246.

10% rabatu dla członków Związku Ekonom. 9294 5 7

Bardzo ważnym dla Pań

jest nowy, hygien. patent. napierśnik



„LADA"

14 patentów światowych

podtrzymuje, formuje i podnosi piersi przez pomysłowe patent. urządzenie. Uwydatnia małe, nierozwinięte piersi, wiotkim piersiom nadaje naturalne kształty. Dla młodych pań w rozwoju niezbędny. Nasz nowy model III. zmniejsza wielkie piersi, nie ugniatając. Przez stałe noszenie napierśnika „Lada" zatrzymują piersi swój jędrny naturalny kształt. „Lada" jest najdoskonalszą z rzeczy, które kiedykolwiek pojawiły się w handlu i panie ze wszystkich klas noszą go z ulubieniem. Przez powagi lekarskie jak najgorręcej zalecany. Tysiące pism z podziękowaniem dowodzą zalet napierśnika „Lada".

Cena począwszy od 6 K 50 h.

Do nabycia w handlu gorsetów i bielizny lub też wprost od fabrykantów:

POHL & MAUHIAS, Wiedeń, II/83, Neue Valeriestrasse 6 B.

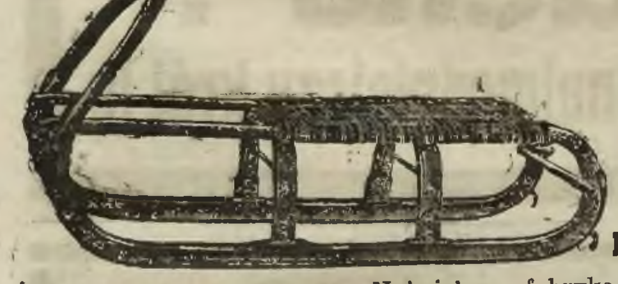
Zażądać bezpłatnych broszur i prospektów. 9194 2 4

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek l. 18. 9025 8 15

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Pierwszorzędne sanki



narty, saneczki drużynowe

poleca najtaniej

Osobliwa fabryka przyrządów do sportu zimowego „Moravia"

Frysztak N. R. Morawy.

Żądać cennika Nr 37. — Największa fabryka w tym dziale. — Przeszło 80 typów sanek. Wełniane ubrania sportowe. 8674 5 9

Najtańszy i najlepiej skutkujący.

FILIPA NEUSTEINA

POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; **żaden** środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 8409 7 15



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy**; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K.** Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających"**. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem **„Św. Leopold"** i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz"**. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem"**, Rynek, Linia A-B, 45, Redera, Karmelicka 23.

Przybory do wypalania

na drzewie, sztyfciki platynowe, farby, wzory. Wypalanie na aksamicie **Fustanno Tarso.**

Roboty metalowe

wykuwane w cynie, miedzi itd.

Wyroby z drzewa

do wypalania i malowania, do ozdób metalowych Tarso i t. d.

Wiedeń, I., Bier & Schöll, Tegetthoffstrasse 3.

Przy zamawianiu cenników prosimy o podanie działu.

Przybory do **malowania** akwarelowego, olejnego, emaliowego, na porcel., szkle, drzewie, suchego, nakrap., gobelinow. i t. d.

Narzędzia i przybory do obcinania drzewek, do karbowania i cięcia skóry, do rzeźb i t. d.

Robota wyrzynana Puzzle

8714 6 6

Krawaty

nowe fasony i desenie w wielkim wyborze -- poleca

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 9638 1 3

Najdokładniejsze gotowe francuskie 8694 24 24

KROJE

według żurnalu **„Albumu Parisiana"** z opisem w polskim języku, do nabycia u **R. Landau,** Wydawn. „Garderoby dziecięcej" **we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego 3** oraz we wszystkich księgarniach w Krakowie.

Pierwsza Galicyjska Fabryka

Warszawskich Cukrów i Marmolady

A. Sobolewski i Ska

Kraków Spół. z ogr. odp. **Podgórze**

i poleca znane ze swej dobroci i wykwintnego smaku:

Warszawskie

Karmelki twarde nadziewane i miękkie **Cukry i Marmoladki**

Sprzedaż w pierwszorzędnych handlach. 9201 6 10

Filia Warszawska — odznaczona jest 9-ma najwyższemi nagrodami.

Niespodzianki na Gwiazdkę są w wielu domach.

Jednak często kupujący nie zważają na praktyczność podarków nabytych za drogi pieniądz. Jedynym podarkiem, stanowiącym w domu przyjemną odmianę, **jest ulepszony gramofon z marką „Aniołek piszący".** W chwilach smutku spędza zły humor, rozwesela tak starych jak młodych, zastępuje muzykę każdego rodzaju i stał się ten gramofon dzisiaj poniekąd sprzętem niezbędnym w gospodarstwie domowem. Niech więc nikt przy zbliżającym się św. Mikołaju nie ominie sposobności zakupienia **ulepszonego gramofonu z marką „Aniołek piszący"** u wyłącznego zastępcy na Galicyę i Bukowinę



Ulgi w spłatach ratalnych!

JÓZEF WEKSLER

we Lwowie ul. Syktuska 2. Tel. 1560.

w Krakowie, Floryańska 25, Filia Grodzka 71. Tel. 1241.

Ogromny wybór płyt zawsze na składzie. 7637 12 14



„GRAMOFON"
Cenniki darmo i opłatnie!



18 50 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska 11. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

Księgarnia Polska i skład nut

w Krakowie, ul. Floryańska 35,

stacya kolei elektrycznej — poleca

na podarki i gwiazdkę

wydawnictwa artystyczne, książki i nuty w pięknych oprawach, dla każdego wieku, od najtańszych począwszy.

Tamże do nabycia kolędy, malowanki dla dzieci i świeżo wydane szopki polskie do wycinania. Katalogi na żądanie darmo. 9197 5 24



6661 40 0

Dwa pokoje i nyża na II piętrze

od frontu przy ul. Sławkowskiej l. 30 na biuro, kancelaryę adwokacką lub magazyn, z oświetleniem elektrycznem, do wynajęcia od 1 stycznia 1912. 9592 3 5

Pomocnika

do samodzielnego prowadzenia handlu papieru, przyjmie księgarnia **W. Poturalskiego, Podgórze-Kraków.** 9596 3 3

DRALLEGO

MALATTINE

Krem na skórę!

Puder **Mydło**



Tubka 5·70 i 1·20 K. Niezrównany na popękaną i szorstką skórę. Cudowne działanie na cerę.

!! Bez tłuszczu !!

Galaretka glicerynowa i miodowa wszędzie do nabycia.

Jerzy Dralle, Podmokłe n. Ł. (Bodenbach a. E.) 8612 5 5

Ostatnie zamówienia

na święta Bożego Narodzenia przyjmować będę 18 grudnia

SIERMONTOWSKI

Kraków, Telef. 498. 9535 5 5

Dorożka

dobrze się rentująca, tanio do sprzedania wraz z konsensem. Wiadomość przy ulicy Starowiślnej l. 28. 9607 2 2

Zające! Drób!

Zające codzień świeżo ubite, 5 kg. paczka z 2 zającami K 5·50. **Drób tuczony:** gęś na smalec, gęś na pieczeń z pulardą, 4—5 pulard, 3 kaczki, indyk lub 3—4 kur co dzień świeżo bitych i czysto oskubanych K 7·50. **J. Perlmutter, Versecz 11.** Węgry. 9551 4 5

Wdowa

przystojna, inteligentna, od 8 lat prowadząca samodzielnie sklep poważnej firmy krak., poszukuje możliwie samodzielnej pracy n. p. w księgarni, drogueryi, najchętniej jako kasyerka. Może złożyć kaucyę. Do objęcia posady potrzebne $1\frac{1}{2}$ mieś. (dla wypowiedzenia obecnej). Wszelkie zgłoszenia pod **„Prędzej!"** poste restante **Kraków.** 9552 3 3

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy. Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 9538 5 8

Specyalista w ostrzeniu brzytew

M. Nadel, fryzyer, **Kraków,** Szpitalna 40, vis-à-vis Teatru. 8822 10 10

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym zapałem ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, **7·50** K, naboje do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk K **3·15.** Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo wielki wybór broni we wszelkich gatunkach, znajduje się w moim głównym katalogu z około 4000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 677 (Czechy). 6507 6 10

Laboratoryum lekarsko-dentystyczne - - - Floryańska 23, II. p.

Uniw. med. Dr. Sabiny Weinberg. Dział techniczny prowadzi: **Wilhelm Fruchtman.**

Wykonuje wszelkie zabiegi w zakres lekarsko-dentystyczny wchodzące.

CENY PRZYSTĘPNE **ULGI W SPŁATACH.**

Godz. ord. 9—1 i 3—6.

Dla klasy robotniczej ceny wyjątkowo niskie.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „BASCHWARZ“, Kraków.

Kostyumy angielskie od koron 70

taffetas changeant surach glaçé welwety angielskie Velour de laine

Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.

Własne pracownie. 2231 21 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 79 80

M. GELEHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.



Na drzewko wiele Nowości. :::::: Jako podarek na Gwiazdkę.

Dekoracye kompletne do ubrania całego **drzewka** od **2** do **15 Kor.** **Gwiazdki z „Lamety“** od **2 hal.** do — **1·50 Kor.** — **Dekoracye i ozdoby z „Lamety“** (włos aniołów) szkła, papiery, waty i żelatyny. **Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe.** **Kule szklane** komplet **12 szt. 80 h.** **Girlandy** srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko. **Szopki, Stajenki, Pozłótkę** złotą i srebrną, **Dyamentynę i śnieg** błyszczący. **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe. — **Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe** stearynowe i kolorowe, gładkie i karbowane. **::: Stoczki. ::: Świeczniki elektryczne.**

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach, po najtańszych cenach. **MYDŁA** kwiatowe o silnym zapachu po **K 1·60** za 1 K. **Perfumy i Wody kolońskie. PUDRY i Mydła** krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe. **Shampoo - Tarool** do mycia głowy i przeciw łupieżowi. **Kremy** na wydelikatnienie cery.

polecają po najtańszych cenach

REIM i SPÓŁKA

Kraków

Rynek 37, Linia A-B.

FARBY artystyczne **FARBY** guziczkowe, krajowe i zagraniczne. **Przyrządy i kompletne kasetki** do malowania olejnego i akwarelowego. **Przedmioty** z drzewa i terakoty do malowania. **PŁÓTNA MALARSKIE** na ramach. **Palety i Sztalugi.**

Zabawki i Gry. Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki. **Szachy i szachownice. — Domina** i różne gry towarzyskie **Lalki gumowe** dla dzieci. **Piłki gumowe i salonowe Przyrządy gimnastyczne** pokojow. **Aparaty „Pneumo“** do masażu pneumatycznego polecone przez Dra Lustra specyalistę kosmetyki lekarskiej.

Aparaty do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże. **Kompletne kasetki** z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich. **Łyżwy śniegowe „NARTY“ Saneczki sportowe. Kompletne kasetki** z przyborami do lutowania.

9142 3 3

Kalosze oryginalne rosyjskie i amerykańskie w największym wyborze.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca ostatnie nowości 9584 1 3

Na gwiazdkę

Koron

Gerson Dąbrowska. **Wielcy artyści,** ich życie i dzieła z 80 ilustracyami. Karton K 4·80, w ozd. opr. . . . . 5·80

Gomulicki W. **Rok 1812.** Powieść historyczna dla młodzieży z 7 ilustracyami. Karton K 4·40, w ozd. oprawie . . . . . 5·20

Łukaszewiczówna K. **Serdeczni przyjaciele.** (Niania i Mateusz) . . . . 1·30

Morawska Z. **Adjutant następcy tronu.** Powieść historyczna z czasów wojny 1870—1871. Kart. K 3·20, w ozd. opr. 4·—

Mossoczowa M. **Za orłami Napoleona.** Opowiadanie dla młodzieży z ryciną K 1·—, w opr. kart. . . . . 1·30

Rocznik Gebethnera i Wolffa. Kalendarz encyklopedyczno-praktyczny rok 1912 K 1·60, w opr. . . . . . . 2·—

Sienkiewicz H. **W pustyni i w puszczy,** z kolorową okładką P. Stachiewicza K 6·50, w opr. kart. K 7, w ozdobnej opr. 8·—

Świat zwierząt. Wydanie polskie pod redakcyą prof. Jana Sosnowskiego. Broszura K 20·80, w oprawie . . . . 26.—

Teresa Jadwiga. **Stracony.** Powieść współczesna z rycinami . . 2·60

Umiński W. **Krwawy chleb.** Przygody młodego tułacza . . 5·20

Weryho M. **W ich świecie.** Opowiadanie z życia dziewcząt dla dzieci . . . . 4·—

W nowym wydaniu ukazały się:

Album J. Kossaka. Wydanie wytworne na papierze kredowym, ozdobione 260 rysunkami w tekście z 8 światłodrukami, 7 fascymiliami kolorowem. . . . . 30·—

Album H. Siemiradzkiego z 97 ilustracyami w tekście, 10 heliograwurami, 2 kolor. fascymiliami-szkiców olejnych i z portretem, z tekstem Stanisława Lewandowskiego. Na papierze kredowym w 4-ce w ozdob. oprawie . . . . 30·—

Andersen H. **Bajki** z 7 rycinami i 12 ilustr. w tekście . . . . 3·20

Beecher-Stowe. **Chata wuja Toma,** opowieść opracowana dla młodzieży . . . . 2·40

Bratek. **Śliczna książeczka** dla małych dzieci. Z kolorowanemi rycinami . . . . 3·20

Ezopa **bajki** w opracowaniu Or-Ota . . . . 4·20

Grim A. L. **Powieści z 1001 nocy** dla młodzieży z 6 rycinami kolorowemi . . . . 4·—

Konopnicka M. **Pan Balcer** 16-a K 5·20, w oprawie K 6·20, 8-a K 9, w oprawie . . . . 12·—

Kot w butach. Książeczka dla małych dzieci z kolorowemi obrazkami . . . . 2·—

Mayne-Reid. **Pobyt w pustyni.** Przełożył St. Rzętkowski z 24 rycinami Doré'go. Karton K 2·60, w płóciennej oprawie . . 3·40

Przyborowski W. **Pod Stoczkiem.** Powieść historyczna z 1831 r z 8 ilustracyami K. Górskiego, karton K 3·20, w opr. . . . 4·—

Sienkiewicz H. **Ogniem i mieczem.** Powieść historyczna dla dojrzalszej młodzieży z 8 rysunkami, karton K 3·20, w ozdobnej oprawie . . . . 4·—

— **Quo-Vadis** z 20 heliograwurami według obrazów P. Stachiewicza, wyd. wytworne na papierze czerp. w 4-ce większej w ozdobnej oprawie ze złoceniami . . . . 38·—

Swift. **Podróże Guliwera.** Książeczka dla małych dzieci z kolorowemi rycinami . . . . 2·—

Teresa Jadwiga. **Pojednani.** Powieść z czasów Napoleona I. z ryciną K 1·30, karton . . . . 1·60

Verne J. **Wyspa tajemnicza.** Dzieło uwieńczone przez akademię francuską . . . . 4·60



Pathefon na Gwiazdkę!

Tylko **Pathéfon** gra szafirem (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt. Tylko z **Pathéfonu** usłyszeć można wszystkie instrumenty w naturalnej sile i brzmieniu, i tylko **Pathéfon** daje zupełnie żywy obraz głosu ludzkiego w śpiewie i mowie. Jak między pojazdami automobil, tak wśród maszyn mówiących **Pathéfon** stoi na szczycie postępu. Doskonale bez zarzutu funkcyonujące aparaty z tubami od **45 K.**

5 nowych modeli Pathéfonów bez tub od 65 K (z koncertową aluminiową membraną)

Płyty Pathé zdejmowane według najnowszych metod, co do siły głosu, piękności i czystości tonu nie mają sobie równych. — Płyty dwustronne 29 cm. po 4·50 K

Nowość! Płyty 35 cm. po 6 K wzbudzają ogólny zachwyt. **Nowość!**

Całkowita opera „KARMEN“ na 27 płytach 37 cm. w obsadzie opery paryskiej!

Katalogi darmo i opłatnie. — Naprawy w własnym warsztacie. — Na każdym gramofonie można grać płyty Pathe, zastosowawszy membranę ze szafirem za 10 K. 9360 2 6

S. Grudziński i T. Berger, Kraków, Szewska 22/2. Telefon 305.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr 12-14.

Kalesony damskie reformowane

„Odetta“.

!! Francuski najmodniejszy krój !!

8191 9 0

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY

Uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **urzędnika kancelaryjnego.** Podanie należy wnosić do dnia 31 grudnia b. r. na ręce prezesa Tow., ul. Jabłonowskich 10. 9628 1 3

Do matury seminaryjnej

z gry na skrzypcach i teoryi muzyki (śpiewu) przygotowuje osoba obznajomiona dokładnie z system. seminar. Udziela lekcyi zbiorowo i pojedynczo. Ul. P. Michałowskiego 12, III p.. Nebelska. 9534 1 3

Sierota

z bardzo dobrej rodziny, szuka zajęcia za skromnem wynagrodzeniem, mianowicie do towarzystwa starszej osoby lub do dzieci do lat 14. Zgłoszenia **„Prawda“** poste restante **Kraków 4,** za okazaniem kwitu inser. 9653 1 2

Panna

z egzaminem z rachunkowości państwowej, władająca po polsku i niemiecku, stenografistka, pisząca na maszynie, z praktyką biurową, poszukuje zajęcia. **L. B. 25** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 9657 1 3

Żywe ryby!

Dostarczam codziennie ryb ze świeżego połowu, za zaliczką pocztową, a mianowicie wysyłam szczupaki, karpie, liny i t. d. 2 K 20 h za 1 kg. Przy odbiorze 5 kg. franko. **B. Schorr, Podwołoczyska 1.** 9634 1 2

Kartki

na

Święta i Nowy Rok

Polskich Malarzy

Wielki wybór

:: :: Najtaniej

8998 17 0

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4.

Zdolna krawcowa

poszukuje szycia w domach prywatnych. Emilia Bułat, ul. Słowackiego l. 10, Podgórze. 9669 1 2

Nowy magiel

tanio do sprzedania. Wiadomość u dozorcy domu, ul. Basztowa 27. 9611

Do wynajęcia

stajnie, magazyny

obok dworca kol. Podgórze-Płaszów. — Wiadomość u Maurycego Haasa w Podgórzu, Lwowska 4. 9573 1 0

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA i HANDLU

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, Systuska 17.

Telefon Nr 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na **4½%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. 4187 13 0

Kantor wymiany:

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Gospoda

dobrze idąca, z pełną koncesyą, na wsi, połączona z handlem towarów mieszanych i trafiką, oraz urządzona zupełnie garbarnia z wszystkiemi gospodarczemi budynkami, które nadają się także do innego przemysłu, w pobliżu większych kamieniołomów, gdzie jest zatrudnionych 100 osób, jest do sprzedania z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami spłaty z powodu słabości właściciela. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **Gospoda 9537.** 8537 1 3

Bazar Krajowy

LWÓW Akademicka 14.

KRAKÓW Szewska 24.

poleca na Boże Narodzenie:

Zabawki drewniane i blaszane.

2932 33 35

Kilo **2** kor.

Znakomite szynki i polędwice wędzone

krzyżówka, karkówka i szynki zawijane. Kilo słoniny K 1·72, boczku K 1·64

JAN PELIKAN, Berno Morawskie

Bäckergasse. 9239 5 7

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Szczepańska 7. Tel. 516

poleca najlepszej jakości i trwałości



OBUWIE

dziecięce, damskie i męskie.

9324 5 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski